Nr. 220 Niedziela, 26 Września 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5-tej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk. 50 f.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,880.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 78.

P R E N U M E R A T A:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	20 Mk
" " z dostawą	24 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	25 Mk
" " w innych państwach	40 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologja po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko cało i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister skarbu posunął starszych inspektorów technicznej kontroli skarbowej Emila Lassocińskiego i Wilhelma Kotiersa do V. klasy rangi, a inspektorów technicznej kontroli skarbowej Tadeusza Rungego i Ferdynanda Gerzábka zamianował starszymi inspektorami technicznej kontroli skarbowej w VI. klasie rangi przy władzach skarbowych w Małopolsce.

Prezydent małopolskiej dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł dekretem z dnia 24 września 1920 L. 1227/pr. oficjała pocztowego Zofię Nizinkiewicz z Kołomyji do Lwowa.

Na mocy § 7 a, ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma *Die Weltrewolution* wychodzącego w Berlinie pod redakcją Bergmanna.

Zarazem odbiera się temu czasopismu debit pocztowy wskutek jego kierunku wybitnie komunistycznego.

Prezydjum Namiestnictwa.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości

z dnia 9 sierpnia 1920 r.

o podwyższeniu opłat za doręczenia w sprawach cywilnych na obszarze b. zaboru austrjackiego.

Na zasadzie artykułu XXXIV ustawy z dnia 1 sierpnia 1895 r. Nr. 112 Dz. p. p. zarządzam w porozumieniu z Ministrem Skarbu:

Art. 1. Opłata za doręczenie w sprawach cywilnych, spornych i niespornych — dokonywane przez organa sądowe (woźnych lub posłańców) czy to w siedzibie czy też poza siedzibą sądu, wynosi 2 Mk.

Art. 2. Opłaty nie pobiera się: 1. za doręczenia dokonywane w budynku sądu lub przy wykonaniu czynności egzekucyjnej; 2. jeśli do uiszczenia opłaty obowiązana jest strona, która korzysta z prawa ubogich, albo dla której ustanowiono kuratora w myśl § 276 u. cyw.; w tych wypadkach należy zaniechać także dodatkowego ściągania opłaty za doręczenie.

Art. 3. Przepis § 9 rozporządzenia b. austr. ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z dnia 22 sierpnia 1899 Nr. 162 Dz. p. p. uchyla się.

Art. 4. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 września b. r.

Minister Sprawiedliwości:

(—) *St. Nowodworski.*

(Dz. Ust. Rz. P. Nr. 75 z dnia 12 sierpnia 1920 r., poz. 516).

Z frontów.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 24 września b. r.

Na terenie na południe od Prypeci pościg za nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. W akcji na Zasław wojska nasze rozbiły 24 dywizję piechoty nieprzyjacielskiej zdobywając 3000 jeńców, 35 karabinów maszynowych, 1 baterję, oraz tabor długości 2 km.

Na północ od Prypeci poważna bitwa rozgorzała na całym froncie. Oddziały nasze posuwają się zwycięsko w kierunku Berezy kartuskiej i Różan. Oddziały Wielkopolskie zajęły Wołkowysk, przełamując zacięty opór nieprzyjaciela. W rejonie Brzostowicy mimo olbrzymich strat poprzedniego dnia, nieprzyjaciel zapamiętale atakuje dalej wprowadzając w bój coraz to nowe pułki. Wszystkie ataki całkowicie odparto. Odelsk został przez nas po dłuższem zmaganiu się, zajęty.

Pod Kuźnicą pcząc przed sobą nieprzyjaciela, wojska nasze podsuwają się pod forty Grodna. Nasza grupa północna przekroczyła Niemen i zajęła Druskienniki. Zdobycz dotychczasowa jeszcze nieobliczona.

Na północ od rejonu Sejny-Suwałki, Litwini wzmacniają swe pozycje i ostrzeliwują artylerją nasze oddziały. Walki dotychczasowe z Litwinami były na ogół bardzo lekkie. Wczorajszą akcję naszą na Sejny wykonała tylko jedna brygada. Straty obopólne w zabitych i rannych minimalne, nie przekroczyły liczbą 5 żołnierzy.

Naczelne Dowództwo Sztabu Generalnego.

Lwów, 25 września 1920.

Wyobraźmy sobie na chwilę rzecz nie do pomyślenia... Wyobraźmy sobie, że bolszewicy, którzy przecież w gorących dniach sierpnia już po Krzywczyce zapędzali zagony, już w pamiętnych z oblężenia przez Rusinów (1918/19) lasach Zubrzy zataczali ciężkie działa — owoż, że bolszewicy dopięli swego, i nad Lwowem powionął czerwony sztandar!

Co działoby się z nami wówczas? Co z naszym dobytkiem? Szczęśliw mieniłby się, na kim jedną pozostawiono by koszulę, kto ocaliłby bodaj najbardziej schodzoną parę obuwia. Bylibyśmy do cna odarci z bielizny, odzieży, obuwia, — ze wszystkiego! Doświadczenie miast, przez które przelała się inwazja bolszewicka, najmniejszej pod tym względem nie pozostawia wątpliwości. Dla pięknych oczu Lwowa, hordy Trockiego nie zmieniłyby swej rabusiowskiej metody.

Raczej przewidywać by można, że to dopiero doprowadziłyby ją do szczytu.... dokładności. Wszak za watahami wysłanemi na pogrom naszego miasta, ciągnęło 3000 wozów, by łup zrabowany unieść czemprędzej!

Na szczęście nie spadła na nas szarańcza. I komu do zawdzięczenia to mamy? Kto ją odparł od bram Lwowa, kto wypchnął z kraju, rozprószył na sto wiatrów?

Żołnierzowi Polskiemu pokłońcie się za to, jego męstwu hołd oddajcie w zamian za uratowane mienie i życie.

Ale nasłuchał się on tych pochwał i hołdów podostatkiem. A tu z za węgłów gwizdać już poczyna wiatr jesieni i drwi z je

---

Aurelja Wyleżyńska.

Opowieści dziewczęce.

(Gawędy o dawnym obyczaju. Tom III. Z przedmową Stanisława Wasylewskiego. Lwów—Poznań. Nakładem Wydawnictwa Polskiego).

(Dokończenie).

Przytoczony przez p. Wasylewskiego ustęp z pamiętników tej muzy empirowej jest wdzięczny, ale na ogół niema nic gorszego, niż mieć do czynienia z zapiskami robionemi dla potomności, albo, broń Boże, dla swych dzieci. Ile razy czytam zwierzenia pani Potockiej, to nie mogę się wydziwić jej romansowi z p. de Flahaut. Wychodzi z nich czystsza i bielsza niż śnieg na szczytach. A przecież tradycje pobłażliwości 18 wieku jeszcze nie wygasły, nie zmroziło Święte Przymierze żaru serc. Dwór cesarza w ogóle, a wśród niego piękna Paulina w szczególności, nie dawał przykładu cnoty. Tylko polska magnatka miałaby się oprzeć pokusom życia, ona, na którą pokusy na każdym kroku czyhały i która mimowoli odegrała rolę Zuzanny w kąpieli, gdy dzielny Murat był ciekawym starcem. Ale gdy się pisze pamiętniki dla dzieci...

W naszym zbiorku spotykamy Annę raz jeszcze, teraz panią Wąsowicz. Spotykamy ją przelotnie, jako matkę ślicznej Natalji, a rywalkę Niemcewicza, z którym walczy o pierwszeństwo sympatji Warszawy. W tej walce wrogie strony nie wahały się używać wszelkich środków, niczem dzisiejsza strategja.

Najbardziej może rozrzewniającą jest historja serduszka Zofji Matuszewiczówny, która pokochała syna swej opiekunki, Adama Czartoryjskiego. Czy w 1816 r., mając lat czterdzieści sześć, dla swej powagi od lat młodzieńczych zwany „staruszkiem", był bardzo kochania godnym, nie wiem, ale przedmiot miłości nie gra wielkiej roli, gdy kochać się pragnie. Czy mąż stanu, zajęty tylko sprawami publicznemi, miał czas napełniać serce ulubienicy swej matki „goryczą i upokorzeniem", wątpię bardzo, ale skoro to serce kochało się zarówno w księciu jak i w swem smutku i nieszczęściu...

Miłość ta odpoczątku mgłą melancholji osnuta. Przeczucie poezji Lamennais'go unosi się nad temi zwierzeniami. To też Zosiula w nieszczęściu swem — książę w dodatku się żeni z siedmnastoletnią Anną Sapieżanką — szuka podpory najpierw w Bogu, potem w poświęceniu, a gdy to zawodzi, w miłości człowieka niekochanego. Kończy się łańcuszek czarnych liter, na których skrzy się rosa łez, tam, gdzie może dopiero zaczyna się życie. Bo jakże można było nie pokochać Kickiego, skoro jeszcze w kilkanaście lat potem zachwyca się nim córka gen. Dąbrowskiego.

Zgów innny typ. „Podlotek wśród poetów i oficerów", szuka już niety:ko miłości, lecz chce się bawić i chce się uczyć. Podobnie rysuje się nam sylwetka ślicznej Bibianny Moraczewskiej, do której pamiętnika, szkoda, że pan Wasylewski nie zajrzał. Ale rubiąc zarzuty, zapomniałabym podnieść, że wśród tego grona marzycielek znalazła się jedna dziewczyna, za którą nie słowo, lecz czyn przemawia. I to nie byle jaki czyn! Piętnastoletnia Puzynianka zdarła głowę, raczej jedną z głów, austrjackiemu orłowi. Zawsze myślała, będzie więcej do polskiego podobny, a może znajdzie się ktoś inny, jeszcze od niej odważniejszy i pomaluje go na biało. Jakkolwiek wydarzenia te opisał Lucjan Siemieński, z opowiadań bohaterki, w wiele lat potem, jednak tętni on brawurą lwowskiej panienki, które gdzieś w oddali poszczękują do akompaniamentu pałasza ułanów ks. Józefa.

Po tej wycieczce w krainę czynu wracamy znowu do marzeń i westchnień. Tym razem nie do byle kogo. Włoski *cicerone* Ewunia z Dziadów pisze listy do Mickiewicza. Romantyczna panna boleje nad rozstaniem się z poetą, przemawia z żalem, że o niej zapomniał, biegnie z wyciągniętemi rękami, z oczami pełnemi mistycznego zachwytu dla autora „boskich" „Ksiąg Pielgrzymstwa". Trzeci list datowany z 1848 r. gdy na wieść o tworzeniu przez Mickiewicza legjonu w Rzymie „odzieleniały" świeżo pamiątki w duszy. W międzyczasie legło lat wiele i nieuchwytna na miłość dwojga młodych nabrała kształtów i życia w tragedji Jacka Soplicy. Podobno jeden z naszych wydawców posiada listy Henryki Ankwiczówny do Mickiewicza. Czekamy ich ukazania się, rzucą może nowe światła na tę prostą, a tak smutną historję bogatej panny, której ręki ojciec nie chciał oddać poecie.

Od kaskad *della marmora* w Terni, od słowików, śpiewających w Tivoli, wracamy do kraju, do smutnej epoki reakcji lat pięćdziesiątych. Zdawało się na chwilę, że na szarem niebie stolicy zabłysła naprawdę gwiazda. „Deotyma improwizuje"! Mickiewicz wita ją zdala. Zaleski składa hołda, Żmichowska nazywa ją „ostatnią entuzjazmu nadzieją". Inny był sąd ludzi, którzy widzieli poetkę, inną się nam ona sama choćby z tego urywka pamiętnika przedstawia „Wunderfräulein", jak Niemcy mówili na Bibiannie Moraczewskiej, czy bezstronniej zawsze Paulinie Wilkońskiej, zrobiła wrażenie wręcz niemiłe.

Nie czuły w niej natchnienia, słowa płynęły jakby nie z niej, lecz z poza niej. Trafnie, choć nieświadomie ironicznie charakteryzuje „wieszczka" siebie sama: „Jakby kto kurek odkręcił i wnet zdrój poetyczny rzucił się z niewidzialną dotąd obfitością". Jeśli krytykom wolno mieć swe sympatje i antypatje, powiem razem z p. Wasylewskim, że nie lubię Deotymy, oceniam dodatni wpływ kulturalny tego salonu, ale jej nie lubię.

Jak w tej poezji mało poezji, jak ta improwizacja duszy nie ma! Nie dlatego nawet, że względy „dyplomacji" rodzinnej czy narodowej, usunęły z niej dwa najżywsze tematy — miłość i ojczyznę. Deotyma zamierała, pogrążała się w sen, gdy snuła swe gładkie myśli o „Wiośnie". „Astronomji" „św. Augustynie" czy „Rzeźbiarstwie", nie znaleziono jej nigdy bez czucia, jak Mickiewicza, bo zresztą rodzice „maitres de céremonie", czy impresarja córki, nie dopuścili by do takiego skandalu. Za to dbali o inscenizację tej podniosłej chwili, o akcesorja całego obrazu. Dlatego biała kaszmirowa suknia i rozpuszczone włosy, jak na portrecie Kaniowskiego; a w starszym wieku świecznik gorejący i złota róża.

Deotyma była tak chłodną, że nawet nie wiem, czy umiał gorąco pragnąć sławy. Ten rys spotykamy za to w dziewczęcych, nieomal dziecinnych zwierzeniach Modrzejewskiej. Marzy ona, jak niegdyś Beethoven, by tysiąc razy przeżyć swe życie. Drży na myśl, czy zobaczy na twarzach słuchaczy śmiech gdy zechce, a łzy gdy będzie potrzeba.

W tej wędrówce przez sto blisko lat

go zszarpanego w bojach munduru, a błoto kałuży wciska mu się dziurami butów, a chłód smaga go po plecach nie osłoniętych płaszczem, lub schowanych raczej pod iluzję płaszcza, niż płaszcz prawdziwy.

I on, ten niepokonany Żołnierz Polski, wszystko znosi z bohaterską determinacją. Czy jednak my przeto nie mamy poczuwać się do obowiązku zaradzenia jego biedzie?

Czyliż nie pewna, że gdyby bolszewickie bandy już wpadły nam na kark, a Żołnierz Polski przeciwko nim ciągnął by, to obiecywalibyśmy mu złote góry, byle tylko nas wyswobodził. Najbiedniejszy wołałby wtedy: „Ostatnią koszulę ściągnę z siebie, ostatni łach wyciągnę z szafy, buty zdejmę, które mam na nogach, — byś mógł się przyodziać i nas ratować, jeno ratuj, ratuj!"

A sytuacja, jak na początku zaznaczono, była w istocie tak groźna, jeno, że myśmy z tego nie zdawali sobie dość jasno sprawy, — jeno, że myśmy naszego żołnierza nie potrzebowali prosić o ratunek, bo on to sam z własnej uczynił woli.

Czy jednak dla tego, iż ofiarnie spełnił swój obowiązek, my uważać się możemy za zwolnionych z moralnego obligu?

Państwo chciałoby zaradzić biedzie żołnierskiej, chciałoby zapewnić wojsku swemu na zimną porę roku, już nadciągającą, odpowiednie wyekwipowanie. I funduszów na to skąpić nie chce Państwo. Lecz niezmierne trudności sprawia kwestja zaopatrzenia się w stosowne materjały. Dla tego też Państwo odkupić je chce za pieniądze od swych obywateli i zwróciło się do nich z wezwaniem, by składali w naturze bieliznę, odzież i obuwie dla żołnierza.

Otóż najlepsza sposobność udowodnienia, że chce się w istocie okazać Żołnierzowi Polskiemu wdzięczność, a Państwu oddać przysługę. Bieda, co prawda, u nas wielka. Sześć lat wojny porządnie nas nadszarpało, ale jeszcze tam jaki taki znajdzie jakąś koszulinę, jakiś płaszcz, spodnie, bluzkę, jakąś parę obuwia, bez których obejść się może. Niechże je czemprędzej zaniesie do miejsca zbiórki, gdzie mu za to zapłacą i dobrem słowem jeszcze podziękują.

Można wprawdzie od daru w naturze wykupić się odpowiednią kwotą pieniężną, ale to już nie to, co sam dar. O dary takie właśnie idzie, aby żołnierz tem łatwiej, tem pewniej, tem lepiej został wyekwipowany.

Wykupno, o którem wspomniano, to już chyba prawdziwa ostateczność, a poza nią dary w naturze i tylko one niechaj będą podzięką Żołnierzowi za to, że rabuś nieprzyjaciel nie osmuszył nas do gołego.

Lwów przodować zwykł w każdej akcji patrjotycznej. Taka już tradycja przechowała się w jego szacownych murach. Więc też niewątpliwie i w tym wypadku nie da się komukolwiek prześcignąć w żarliwej ofiarności.

Nuże otwierajcie się szafy i garderobie! Co zbędne, a przydać się może — nie jakieś tam rozleciane strzępy—niechaj idzie na dar dla Żołnierza polskiego, przez pamięć na to, co uczynił dla nas i w chęci dopomożenia mu, by murem żelaznym stanąwszy nadal bronić mógł granic Ojczyzny!

Sejm walny.

Zagajenie.

167 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się wczoraj o godz. 4 min. 20 po poł.

Marszałek zagajając obrady powiedział między innymi: „Od dnia gdy na dwa miesiące rozstaliśmy się w tej sali, rozegrały się wypadki, które wstrząsnęły Polską i Europą. Przed kilku tygodniami trwały zapasy śmiertelne. Wojska nasze były w odwrocie, a nieprzyjaciel dotarł niemal do murów Warszawy. Tu jednak stał się cud. Wróg został zatrzymany i na głowę pobity, i w znacznej części zniszczony. Polska ocaliła siebie i złożyła nowy dowód, iż może być w przyszłości przedmurzem cywilizacji europejskiej. Ten świetny trijumf oręża polskiego okupiliśmy jednak ofiarami bardzo ciężkiemi. Więc przedewszystkiem uczcimy pamięć bohaterów naszych (posłowie powstają z miejsc), którzy polegli w walce za Ojczyznę (okrzyki „Chwała i cześć"). Uczciliśmy zmarłych, uczcijmy także i żywych. Złóżmy już dziś hołd naszemu żołnierzowi za krew przelaną w obronie naszej wolności, za nieustraszone męstwo, za jego ciężkie trudy, ściganie wroga przy niedostatecznej nieraz odzieży i wyżywieniu. Uczcijmy też naszych oficerów i podoficerów, którzy nie szczędząc własnego życia, wskazywali żołnierzowi drogę do zwycięstwa. Następnie wezwał Izbę do oddania czci wodzom naszym, oraz francuskim towarzyszom broni (głosy: cześć, cześć!). Tragiczne wypadki lipca i sierpnia oświetliły jaskrawo całą grozę położenia Polski. Gdy armaty grały pod Warszawą, musieliśmy patrzeć na to jak motłoch gdański bezkarnie rzucił się na polskich obywateli i jak zdołał następnie na czas dłuższy odciąć Polsce dostęp do morza. Patrzyliśmy na to, jak pospólstwo niemieckie w Katowicach mordowało Polaków i niszczyło własność polską (hańba) widzieliśmy, iż sąsiedzi przypuszczają, że Polska już dogorywa i gotowi byli jak szakale, żeru szukać na jej ciele. Omylili się. Ale nam nie wolno lekceważyć tej nauki. Nie wolno nam dopuścić do tego aby w przyszłości powtórzyć się miały takie upokorzenia i takie niebezpieczeństwa. Następnie Marszałek oświadcza, że pierwszą naszą troską po zawarciu pokoju powinno być staranne wyszkolenie armji, oraz pouczenie warstw mniej uświadomionych narodowo, że zdobywając prawa w Ojczyźnie mają także wobec tej Ojczyzny obowiązki.

Po przemówieniu Marszałka posłowie wznoszą okrzyk ku czci Naczelnego Wodza.

Interpelacje i komunikaty.

Po odczytaniu szeregu interpelacji Marszałek oznajmia, że Prezydent Rady Ministrów zawiadomił, iż Naczelnik Państwa zwolnił gen. por. Leśniewskiego ze stanowiska Ministra S. W. i mianował Ministrem S. W. gen. por. Sosnkowskiego. W miejsce p. Jana Brejskiego z II. okręgu poznańskiego wszedł do Rady p. Tadeusz Weber. — Z kolei Sejm odesłał do właściwych komisji szereg rozporządzeń R. O. P. wydanych podczas ferji sejmowych. Przed porządkiem dziennym zabrał głos Prezydent Ministrów Witos.

Przemówienie Prezydenta Ministrów.

Wysoki Sejmie! Przed dwoma miesiącami oświadczyłem z tej trybuny i w imieniu utworzonego wówczas Rządu, że program jego streszcza się we wskazaniu: Obrona Państwa, zakończenie wojny i przyspieszenie pokoju. Program ten krótki ale brzemienny treścią wysuwało położenie, w jakiem się wówczas Państwo znalazło. Kreśląc ogólne położenie zagraniczne, gdy nieprzyjaciel zbliżał się do Warszawy, Torunia i Lwowa, prezydent Ministrów zaznaczył, że nie wszędzie na zachodzie rozumiano istotną grozę położenia w tych warunkach, gdy w kraju coraz głębiej rozlewały się armje sowieckie a w państwach zachodnich rozwijała się coraz szerzej wroga Polsce agitacja, starająca się zwrócić całe narody przeciwko nam. Rząd powstał z woli wszystkich stronnictw a mając za sobą zjednoczony w chwili niebezpieczeństwa i opuszczenia cały Naród jął się pracy, aby uratować niepodległość, widząc nad Państwem katastrofę, grożącą utratą niepodległości, wzbudził w narodzie cud jedności. Wszystkie serca uderzyły jednym potężnym akordem „do broni", szlachetna młodzież nasza zerwała się i poszła na ochotnika ratować Ojczyznę. Inteligencja polska spełniła swój patrjotyczny obowiązek; apel Rządu wystosowany do ludu polskiego odbił się potężnem echem w masach włościańskich i robotniczych, które czynem udowodniły, że nietylko praw umieją żądać, ale i ratować Państwo, gdy tego zajdzie potrzeba. Stolica Państwa pełna zapału zachowywała wobec wroga w decydującym momencie godność. Wysiłkiem wspólnym wszystkich warstw stworzył się „cud nad Wisłą". Naczelne Dowództwo przy wybitnym udziale gen. Weyganda zasłużonego przedstawiciela rycerskiej Francji zużytkowało w genjalny sposób entuzjazm narodu, ofiary i niezłomną wolę obrony. W chwili, gdy wielu zdawało się, iż katastrofa była nieuchronna, ruszyły polskie zastępy pod dowództwem Naczelnego Wodza do walki. Ruszyły i zwyciężyły. Bohaterskiej armji Dowódcom i żołnierzom, tym co dla umiłowanej wolności życie nieśli zbożnie w ofierze, tym co szczerze i ofiarnie pomagali nam radą i czynem, niech mi będzie wolno z tego miejsca i w imieniu Ojczyzny złożyć głęboki hołd i podziękę (posłowie wstają z miejsc — okrzyki: Cześć!) Rząd wytrwał na swoim posterunku, nie uległ podszeptom i namowom swoich i obcych, ale pozostał w Warszawie. Mając za zadanie obronę Państwa przed zagładą, Rząd nie zawahał się w potrzebie chwycić się środków wyjątkowych.

Zwycięstwo nasze w znacznej mierze oczyściło także atmosferę całej Europy. Nastrój społeczeństw i narodów w państwach zachodnich wobec Polski zaczyna się zmieniać, legenda o naszej słabości została rozwiana. W chwili zwątpienia się i niepewności, nie opuściły nas szlachetne Stany Zjednoczone, karmiąc i lecząc strudzonego i rannego żołnierza. Stolica Apostolska nie szczędziła nam sympatji i okazał nam ją naród węgierski. Dążąc do pokoju, potężna Anglja przekonała się, że walcząc z bolszewikami broniliśmy własnej niepodległości i broniąc jej, uratowaliśmy pokój całej Europy. To był drugi skutek naszego zwycięstwa.

Dopóki armja sowiecka zwyciężała, rząd sowiecki uchylał się od przystąpienia do układów pokojowych z nami. Zwycięstwo nasze przyspieszyło układy o pokój bardziej, niż najpiękniejsze noty dyplomatyczne. To był trzeci skutek naszego zwycięstwa.

Rząd dąży wytrwale do pokoju i złożył tego niezbite dowody. Ze strony polskiej nie postawiono ani jednego warunku, o który pokój mógłby się rozbić. Od Moskwy, nie od nas zależy, czy pokój w najbliższym czasie będziemy mieć, czy nie, bo gdy największe niebezpieczeństwo, grożące Państwu, zostało usunięte, nie może nikt uprawniać ani Rządu ani społeczeństwa do rozluźnienia woli i wysiłków.

Wojenny stan niestety mimo i wbrew naszym chęciom jeszcze trwa i siły, które sprzęgły się przeciw Państwu Polskiemu, działają w dalszym ciągu.

Przedstawiwszy następnie historję konfliktu polsko litewskiego, Prezydent oświadczył, iż po wyczerpaniu wszystkich prób i środków pokojowych, Rząd był zmuszony zdecydować się na przedsięwzięcie odpowiednich kroków, umożliwiających swobodę działania naszej armji przeciw armji bolszewickiej, która w wielkiej sile przygotowuje się do nowego na Polskę napadu.

Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby zbrojnego starcia z Litwą uniknąć. Jeśli do niego przyszło, odpowiedzialność nie może spaść na nas.

W wojnie z bolszewikami, oprócz naszych armji, walczyła dzielnie armja ukraińska. Dla niej nadeszła teraz przełomowa chwila. Po wyrzuceniu wojsk bolszewickich za Zbrucz armja ukraińska stanęła na swojej ziemi, w swej ojczyźnie.

W międzyczasie, spotkał Naród Polski cios, który silnie zaważył i zaważyć musiał na kształtowaniu się naszego stosunku do republiki czesko-słowackiej. Wyrokiem Rady ambasadorów, na której sąd zgodził się Rząd poprzedni, porzucając myśl plebiscytu — Polska bowiem pragnęła jak najprędzej położyć kres anormalnym stosunkom na poddanych plebiscytowi terenach — przyznany został Czechom szmat rdzennie polskiej ziemi, mający bardzo znaczną większość polską. Przyznane zostały Czechom te okręgi, do których Czesi nie powinni nigdy rościć sobie pretensji. Naród nasz i Rząd nigdy nie pragnął cudzych ziem, tem bardziej więc nie może zrozumieć krzywdy, jaką mu wyrokiem w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Spiszu wyrządzono. Wyrok ten wykopał przepaść między obema narodami, których splot interesów politycznych i gospodarczych wiąże ze sobą.

W interesie obu narodów całej Europy jest zasypanie tej przepaści. Z naszej strony lecz pod tym względem najlepsza wola.

Górny Śląsk stanowi w dalszym ciągu teren machinacji niemieckich, uniemożliwiających spokój i normalny rozwój tej prastarej polskiej dzielnicy, przeprowadzenie plebiscytu w czasie możliwie najszybszym jest ze wszechmiar wskazane. Ale przed plebiscytem muszą być przez państwa w porozumieniu z nami ściśle ustalone warunki głosowania, uniemożliwiające nadużycia, a dające natomiast ludności gwarancję zupełnej swobody w wyrażaniu swej woli. Ujmą byłoby dla koalicji, gdyby Niemcy mogły na Górnym Śląsku popełniać takie nadużycia i tak sterroryzować ludność, jak to się działo przy plebiscycie na Warmii i Mazurach.

W Paryżu decydują się teraz sprawy niezmiernie nas obchodzące. Są to sprawy konwencji polsko gdańskiej, oraz sprawy ostatecznego uregulowania naszej granicy z Prusami wschodnimi, innemi słowami sprawy przyznania Polsce prawego brzegu Wisły z potrzebnemi zabezpieczeniami na Niżu Kwidzyńskim. Względy gospodarcze, komunikacyjne i geograficzne czynią Gdańsk w całej pełni związanym z Polską. Z tem łączy się sprawa posiadania przez Polskę całej Wisły, która jest stosem pacierzowym Państwa Polskiego (Głosy: Bardzo słusznie). Wypadki ostatnich tygodni w chwili największego dla Państwa Polskiego niebezpieczeństwa wykazały dobitnie, jak uzasadnionem było żądanie naszego narodu posiadania całej Wisły a więc i portu Gdańska (Głosy: Bardzo słusznie). Rząd nie wątpi, że te względy przeważą podczas układów paryskich, że ostateczna regulacja granicy polskiej na Niżu Kwidzyńskim nastąpi w myśl uzasadnionych żądań polskich, i że konwencja, jaka ma być zawartą między Polską a wolnem miastem Gdańskim, oprze się ściśle na przepisach traktatu wersalskiego.

Przechodząc do sytuacji wewnętrznej zaznaczyć mogę z dumą, że podczas najazdu bolszewickiego naród wykrzesał ze siebie siłę i wszystkim nakazał dla siebie szacunek. Wielkie tradycje przeszłości odżyły w całej pełni. Okazało się, że dla wolności naród poświęci wszystko i wszystko uczyni, że w chwili niebezpieczeństwa duch narodu nie tylko się nie wypaczył, ale stężał i nabrał hartu. Ludność miejska aczkolwiek wielkiemi nęcona obietnicami, zachowała się wobec najazdu z godnością, świadczącą dobitnie o wysokiem poczuciu obywatelskiem i umiłowaniu wolności. Lud wiejski niejednokrotnie z bronią w ręku wystąpił przeciwko bolszewikom zdając sobie sprawę, że walczy w obronie wolności, w obronie Państwa, którego jest gospodarzem. Nieliczne wyjątki przez to, że są wyjątkami stwierdzają w pełni to co powiedziałem. Warstwy robotnicze w zachowaniu się swojem udowodniły raz jeszcze, że umieją bronić wolności, że myślą i czują po polsku. Z całem uznaniem stwierdzić należy, że przez cały czas krytyczny nigdzie wśród robotników nie przejawiły się dążności antipaństwowe, chociaż bolszewicy na wywołanie ich nie szczędzili zabiegów i grosza i że od czasu jak władzę w Polsce sprawuje Rząd obecny, nie było w Państwie ani jednego strajku (brawa). Najazd bolszewicki doprowadził olbrzymie połacie naszego kraju do zupełnej gospodarczej ruiny. Rząd zajął się przyjściem poszkodowanej ludności z pomocą. Wobec tych, którzy szczęśliwie nie zaznali skutków najazdu wyrasta obowiązek złożenia wszystkich nadwyżek aprowizacji Państwu. Rząd uważa za swój obowiązek wezwać wszystkich, aby środków żywności nie marnowali, aby oszczędzano co się da. Bardzo oszczędna gospodarka środkami żywności jest dziś nakazem dla wszystkich. Wojna uniemożliwia a przynajmniej utrudnia należyte funkcjonowania szkolnictwa, na które Rząd

---

już stoimy u wrót powstania styczniowego. Znów podlotek, który nieaforemnem piórem kreśli rzeczy wielkie i dziwne. Między zabawą w *cérceau*, a najniewinniejszym pod słońcem flirtem z oficerkami, maluje obrazy matki polki, wielkiej ofiarniczki, co jednego syna po drugim ojczyźnie oddaje i swe, siły dziewczęce przenoszące, bohaterstwa, gdy dźwiga broń powstańców, śpi spokojnie na łożu usłanem, w obawie rewizji, z karabinów.

Dla niej każda potyczka jest „straszną bitwą", każdy oddział naszych „ogromnem wojskiem", ale młode jej oczy widzą już coś, co się z tej krwi wylanej potem zrodziło; ale w owej chwili już się zaczęło poczynać „Boże mój, co za radość, będzie Polska i Wojsko Polskie i *Król polski* — czasem myślę, że oszaleję z radości". Ona jest z tych, które w swych dwunastu latach nie chcą innej, niż czarną sukienkę, a choć lata miną, w sercu nosić będą żałobę.

Z drobnych, barwnych kamyczków układa się ta mozajka uczuć dziewczęcych. Znajdujemy w niej prawie wszystko co się złożyło na dzieje duszy kobiety polskiej w przeciągu całego wieku. Mówię „prawie", bo brak mi jednego uczucia. Może śmiesznego i naiwnego, ale bardzo charakterystycznego. Niejedna młoda wrażliwa duszyczka przy zetknięciu się z życiem realnym doznaje rozczarowania, uderza ją rozbrat między nim, a marzeniami. Ten świat idealny, który w sobie nosi, jakże innym jest od tego, co ją otacza. Z naiwną prostotą rozstrzygania każdej sprawy radykalnie myśli o samobójstwie. Spadek po romantyzmie? Może. Gdy dla płci brzydkiej umarł w życiu, ożywszy w pieśni, dla kobiet jest on chlebem powszednim wtedy, gdy życie jest jeszcze poezją.

Piękny przykład niewinnej zresztą manji samobójczej młodych dziewcząt znajdujemy w pamiętniku Narcyzy Żmichowskiej. Mając lat szesnaście, postanowiła umrzeć. Miejsce, scenarjusz, wszystko było do najdrobniejszych szczegółów obmyślane, nawet środek się znalazł — szkło tłuczone. Tylko dlaczego chciała się przysłużyć autorka „Poganki" do „aniołów dostać", nie wiem, choć jako jej biografce wstyd się przyznać. Tłumaczy mię okoliczność, że i ona pewno nie wiedziała. Miała tysiące powodów bardzo ważnych, ale żadnego dość poważnego. Mniejsza o to. Chodzi o sam fakt chęci samobójstwa, jako bardzo charakterystyczny i o to lekceważenie życia, gdy się go jeszcze nie zaznało, o brak doń przywiązania, gdy się istotnie nie cierpiało. Takie momenta wiele piszących swe pamiętniki kreśli i dlatego czuję ich brak w tym doskonale zebranym zbiorku.

Russo gdzieś mówi, że kobiety pisać listów ani pamiętników nie umieją. Zwierzenia ich są zimne i ładne jak one, „ale nigdy nie natrafisz na ślad duszy". Szkoda, że Russo nie może czytać „Opowieści dziewczęcych"!

zwraca pilną uwagę, rozumiejąc, iż siły i dobrobyt Państwa zależą od oświaty. Wypadki wojenne wstrzymały akcję odbudowy kraju. Uruchomienie warsztatów pracy stanowi jedno z najważniejszych zadań Państwa. Rząd jest zdecydowany wprowadzić jak najrychlej w życie reformę rolną. W ten sposób stworzy się nowe warsztaty pracy. Dotychczasowa odrębność dzielnicowa podtrzymywana przez odrębność władz, powinna być najrychlej usunięta. Polska musi się stać wreszcie naprawdę zjednoczona dla przeprowadzenia wielkich zadań, jakie się piętrzą przed narodem. Wymaganą jest po temu potrzebna sprawność aparatu administracyjnego. Zarządzono systematyczne badanie organizacji władz centralnych, celem usunięcia personalu zbędnego, zastąpienie ludzi nieodpowiednich fachowymi. Niepotrzebne urzędy zostaną zniesione. Dla spełnienia tych zadań musi Rząd pociągnąć społeczeństwo do znaczniejszych świadczeń przez pożyczkę przymusową i wzmożone ciężary podatkowe. Pożyczka Odrodzenia przekroczyła sumę 6 miljardów, ponadto czyni Rząd zabiegi o uzyskanie pożyczki zagranicznej w sumie 1 miljarda franków. Dziś otwiera się przed narodem nowa era, staje przed nami zadanie olbrzymie wymagające nakładu pracy i sił. Świadomość, że pracą wydatniejszą szybko podniesie się naród i Państwo przekonać musi i pracodawców i pracowników, że rozognianie społecznej walki i propagowanie walk partyjnych od chwili, kiedy wróg przestał być groźny, nie ułatwia spełnienia tak wielkich zadań jakie nas czekają. Rząd musi z całą stanowczością oświadczyć, że w interesie Państwa leży utrzymanie spokoju wewnątrz, dopóki spokój zewnętrzny i bezpieczeństwo Państwa nie zostaną ugruntowane (oklaski i brawa).

Dyskusja nad konstytucją.

Na wniosek Marszałka przystąpiono do dalszej dyskusji szczegółowej nad projektem konstytucji. Do art. 2 p. Dubanowicz wniósł kilka poprawek. Wniosek dotyczący senatu odroczono do chwili, w której się przystąpi do rozprawy ogólnej nad władzą ustawodawczą.

P. Czapiński stwierdza, że jedyną formą Rządu w Polsce ma być republika, mająca prawo zastosować formę własności do swoich potrzeb, prawo kontroli produkcji i wymiany i stopniowego uspołeczniania tych gałęzi pracy, które do tego dojrzały. Mówca wnosi, aby w art. 1. było powiedziane, że Państwo polskie jest wolną i niepodległą Rzecząpospolitą, na wywody p. Rudzińskiego przeciw senatowi odpowiada p. Witosławski, który odnośnie do art 10 wypowiada się przeciw dopuszczeniu inicjatywy ustawodawczej poza Sejmem i Rządem. Przemawiali następnie pp. Niedziałkowski, Grünbaum i Kosmińska.

P. Fichna uzasadniał poprawkę, aby inicjatywę ustawodawczą przyznać także Naczelnikowi Państwa.

P. Czapiński wniósł, aby Sejm trwał trzy lata.

P. Niedziałkowski popiera myśl udziału wojskowych w wyborach do Sejmu.

W sprawie wieku obywateli mających prawo bierne przy wyborach przemawiali pp. Fichna i Czapiński domagając się, aby prawo to zostało przyznane tym, którzy ukończyli 21 rok życia.

Do artykułów 14—20 głosu nikt nie zabierał. Dalszą dyskusję odroczono.

Zamknięcie posiedzenia.

P. Waleron prostuje wzmianki dziennikarskie o jego rzekomej agitacji przeciwpaństwowej. Do komisji odesłano szereg wniosków nagłych. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym znajduje się dalszy ciąg dyskusji nad konstytucją, oraz wniosek nagły związku ludowo-narodowego o zabezpieczeniu praw Rzeczypospolitej w Gdańsku. Na wniosek p. Lutosławskiego uchwalono wyznaczyć termin jednotygodniowy dla załatwienia w komisji prawniczej wniosku o ustawie mającej, na celu wynagrodzenie szkód ludności poniesionych wskutek najazdu.

Z konwentu senjorów.

Konwent senjorów pod przewodnictwem Marszałka Trąmpczyńskiego ustalił, że po zagajeniu sesji przez przewodniczącego i wygłoszeniu exposé przez Prezydenta Ministrów, Sejm przejdzie do dyskusji szczegółowej nad I. II i III. rozdziałem projektu konstytucji z pozostawieniem 10 minut dla każdego mowcy.

Przedstawiciele klubów, które się jeszcze nie wypowiedziały w rozprawie głównej nie będą krępowani czasem. Wnioski nagłe, które mogłyby wywołać w Izbie podniecenie, mają być na przyszłość rozpatrywane uprzednio na konwencji senjorów.

Na życzenie p. Dubanowicza Marszałek oświadczył, iż do przewodniczącego polskiej delegacji pokojowej Dąbskiego wystosował depeszę o zwolnienie p. Haniewskiego uprowadzonego przez bolszewików. Poczyniono też poszukiwania za p. Napiórkowskim, który jako oficer zginął na wojnie.

Z komisji wojskowej.

Komisja wojskowa pod przewodnictwem p. Anusza w obecności Ministra spraw wojsk. i szefa sztabu gen. odbyła dyskusję nad interpelacją p. Liebermanna co do sądów doraźnych. Odpowiadał Minister Sosnkowski przytaczając daty statystyczne. Rozprawy nie ukończono.

W toku obrad p. Marek imieniem PPS. zgłosił szereg wniosków zmierzających do zniesienia sądów doraźnych i wyłonienia komisji celem rewizji wyroków.

P. Załuska imieniem Z. L. N. oświadcza, że w sprawie sądów doraźnych klub jego określi swoje stanowisko dopiero, po wysłuchaniu deklaracji rządu. P. Załuska wypowiada się przeciwko wnioskowi Marka i zgłasza wniosek o nieprzerywanie dotychczasowych dochodzeń przeciwko osobom będącym w stanie oskarżenia o współudział z nieprzyjacielem.

Komisja wysłuchała w końcu sprawozdania szefa sztabu gen. Rozwadowskiego o operacjach wojennych.

Ze sprawozdania wynika, że Naczelne Dowództwo panuje nad położeniem i poczyniło wszelkie zarządzenia zmierzające do udaremnienia szerokich planów zaczepnych armij nieprzyjacielskiej.

Tworzenie floty polskiej.

U Marszałka odbyło się posiedzenie Komitetu floty narodowej, utworzonego na mocy ustawy z 26 marca b. r. przy udziale przedstawicieli Rządu, posłów i członków kooptowanych pośród działaczy społecznych. Po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności komitetu, obradowano nad programem dalszej działalności. Zgodzono się na to aby komitet przedewszystkiem działał na polu tworzenia floty handlowej i popierał jej tworzenie i rozwój przez udzielanie subwencji i kredytu, a jednocześnie popierał przygotowanie oficerów marynarki i niższego personalu dla statków rybackich. Niezależnie od tego uchwalono energiczne zjednywanie składek na cele morskie i propagowanie idei żeglarskiej. Wygotowanie programu działalności i przygotowanie odezwy do społeczeństwa poruczono komisji wykonawczej z 5-ciu osób, składającej się z admirała Porębskiego, pułk. Krzyżanowskiego i inżyniera Dąbskiego, Gabrjela Chrzanowskiego i Emila Weidla.

Umowy polsko-czeskie.

Dzienniki o rokowaniach polsko-czeskich komunikują:

Na czwartkowem przedpołudniowem posiedzeniu czescy delegaci doręczyli na piśmie polskiej delegacji swoje propozycje, tyczące dostaw węgla i koksu, na które delegacja polska podała swoje kontrpropozycje.

Obrady nad nimi rozpoczęły się popołudniu i stanowiska obu delegacji co do koksu gazowego i węgla tak się zbliżyły, iż różnice mogą być łatwe usunięte. Można się spodziewać, że pod tym względem rozstrzygnięcie rady ambasadorów będzie zbyteczne. Decyzja rady ambasadorów z 28 lipca postanawia w art. 7, że Polska winna w ten sam sposób w granicach możliwości dostarczać corocznie Czechosłowacji tytułem zapłaty ilość i jakość nafty równoważącej otrzymane transporty węgla.

Co do produktów ropy i produktów naftowych w stosunku do dostarczać się mającego węgla, różnica zdań między delegacjami była tak wielka, że nie udało się osiągnąć porozumienia. Dlatego obie delegacje zastrzegły sobie czas do namysłu do dzisiaj popoł.

Rozważania prowadzone są na podstawie podanej przez delegację czeską minimalnej cyfry produktów naftowych, która to cyfra badana jest przez delegację polską pod kątem widzenia naszego przemysłu naftowego i możności jego konkurencyjnej siły zagranicą.

Zaznaczyć należy, że delegacja polska stara się o uzyskanie dostaw koksu i węgla w większej ilości, aniżeli minimum, oznaczone przez konferencję ambasadorów.

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą:

Jak podaje *Gazeta Warszawska*, Niemcy zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego dostarczyli już Anglji pewnej ilości statków wojennych. Attache marynarki przy poselstwie polskiem w Londynie oglądał już pewną ilość kontrtorpedowców, z których kilka ma być oddanych Polsce.

Odbyło się zgromadzenie organizacyjne zrzeszeń przemysłowców leśnych. Zrzeszenie to ma na celu popieranie w jak najszerszym zakresie przemysłu i handlu leśnego oraz obronę jego interesów.

Klub N. Z. L. po obradach przeprowadzonych dnia 23 i 24 b. m. ogłosił na wniosek p. Dubanowicza następujący program najbliższego swego działania: 1. Niezaniedbując w dalszym ciągu żadnego ze środków obrony Państwa, dążyć stanowczo i niezachwianie do zawarcia pokoju. 2. Zabezpieczyć Państwo przed niebezpieczeństwem przyszłych wojen i najazdów, a to przedewszystkiem przez gruntowną reorganizację armii i przez zawarcie ścisłego sojuszu wojskowego Rzeczypospolitej z mocarstwami zaprzyjaźnionymi.

Nowy prezydent Francji.

Wczoraj w Wersalu otrzymał Millerand dokument, stwierdzający, że zgromadzenie narodowe powierzyło mu władzę naczelnika państwa. Po przyjęciu dziennikarzy i przedstawicieli parlamentu, Millerand opuścił pałac. Przed pałacem wojska oddały mu honory wojskowe, zebrany tłum urządził mu burzliwą owację, oklaskując gorąco nowego naczelnika państwa i wznosząc okrzyki na jego cześć. Millerand udał się następnie do pałacu elizejskiego, gdzie odbyło się przyjęcie.

Szczery i powszechny żal, z jakim przyjęto wiadomość o ustąpieniu Deschanela nie zdołał stłumić równie szczerej radości z wyboru Milleranda. W osobie tego wybitnego męża stanu, w jego zdolnościach i energji kraj cały pokładał wielkie nadzieje. Dawny socjalista i obrońca Dreyfusa, jest dziś Millerand wyobrazicielem myśli narodowej i tej dumy, która po zwycięstwie stała się dominującem uczuciem Francuzów. Takie metamorfozy nie należą do rzadkości we Francji, a zwłaszcza po wojnie stały się one coraz częstsze. Zwycięska Francja doznała dreszczów nowego zjednoczenia się i nowego rozkwitu uczuć patrjotycznych.

Millerand opierał się długo, zanim przyjął kandydaturę na prezydenta. To poświęcenie własnej próżności dla spraw narodowych zyskało dlań uznanie nawet w kołach nieprzyjaciół. Odsuwał od siebie najwyższą godność w obawie, że mu ona przeszkodzi doprowadzić do celu swe projekty w zakresie spraw zagranicznych. Zadaniem jego jest utrwalenie świetności Rzeczypospolitej przez wyzyskanie wszystkich szans, jakie Francji dało zwycięstwo i przez ścisłe i konsekwentne zrealizowanie postanowień traktatu wersalskiego. W tym celu i nadal, jako prezydent Rzeczypospolitej będzie kontynuował wraz z ministrem spraw zagranicznych rozpoczęte przez siebie prace, aby w zagranicznej polityce Francji utrzymać jednolitość myśli i ciągłość zadań.

Millerand jest politykiem silnej woli i energji. Jednem z głównych jego zadań jest wydobycie Francji z tej zależności, w jakiej ona, pomimo zwycięstwa pozostawała wobec aljantów. Zadanie to w znacznej mierze zostało dokonane. Okazało się to dowodnie poraz pierwszy w tak krytycznej chwili dla Polski, gdy Millerand przeciął węzeł gordyjski polityki koalicyjnej, kunsztownie splątany przez Lloyda Georgea nieoczekiwanem uznaniem rządu Wrangla. Stojąc w sprawie rokowań z bolszewikami na stanowisku Clemenceau'a, bierze w siebie wszystkie ciosy partji socjalistycznych, ale zarazem stwierdza przed całym światem moralną wyższość polityki francuskiej, która brzydzi się ogłoszeniem desinteressement w chwili, gdy sprzymierzony naród ugina się pod nawałą hordy najeźdźców.

W Polsce wybór Milleranda może obudzić jedynie najżyczliwsze uczucia.

Nawet Anglikom za wiele tego dobrego.

Londyński *Times* otrzymał od swego korespondenta projekt konwencji pomiędzy wolnem miastem Gdańskiem a Polską, opracowany przez komisję spraw zagranicznych wolnego miasta i wprost nie znajduje słów dla potępienia tego elaboratu.

„Tyczący się Gdańska rozdział traktatu pokojowego — pisze *Times* — zastrzega zawarcie umowy pomiędzy Rządem Polskim a wolnem miastem Gdańskiem umowy, która ma, między innemi, zapewnić Polsce nieograniczoną używalność dróg wodnych, doków, warsztatów okrętowych i innych urządzeń na terenie wolnego miasta, koniecznych dla polskiego importu i eksportu; dalej kontrolę i administrację Wisły, tudzież całego systemu kolejowego w granicach wolnego miasta; komunikację pocztową, telegraficzną i telefoniczną pomiędzy Polską a portem Gdańska; w końcu prawo rozwoju i naprawy tych wszystkich dróg wodnych, doków, kolei i innych środków komunikacyjnych.

Bez takiego traktatu Polska, państwo tak wielkie jak Anglja, a dwa razy większe niż Belgja i Holandja razem wzięte, pozostałaby państwem lądowem, bez wybrzeża morskiego lub wyjścia na morze. Dalej projekt konwencji nakreślony przez komisję gdańską, nazywa Gdańsk „państwem zwierzchniczem", posiadającem równe prawa z Polską pod względem wszelkich środków i dekretów, tyczących się ceł, tudzież pod względem zakazu eksportu i importu w stosunku do trzeciego państwa. Liczne klauzule tego projektu rozpoczynają się słowami: „Polska obowiązuje się", ale nie ma klauzuli, któraby mówiła tak o Gdańsku. Gdziekolwiek w głównych rozdziałach projektu wolne miasto obowiązuje się do rozwoju portu, kolei lub dróg wodnych na swem terytorjum, tam wszędzie dodano klauzule, pozwalające zwalić te zobowiązania na koszt Polski.

Jedna z tych klauzul jest, doprawdy, tak jaskrawem pogwałceniem uchwał i zamierzeń traktatu pokojowego, że zaoszczędza nam potrzeby wdawania się w szczegóły bliższe. Gdańsk — oświadcza w niej mało pomysłowa komisja Gdańszczan — nie może podjąć się jednostronnego, uprzywilejowanego traktowania pewnego narodu ze szkodą dla innych, musi przeto mieć pewność, że Polska nie będzie gorzej traktowana pod jakimkolwiek względem niż inne państwo pod względem prac komunikacyjnych na terenie wolnego miasta Gdańska.

Tak drastyczne i rozmyślne przekręcenie traktatu wersalskiego mówi samo za siebie. Jest to afront dla mocarstw i dla Polski, która tak potrzebuje — jeżeli ma istnieć — wyjścia na morze pod własną kontrolą, jak własnej niepodległości.

Stanowisko ujawnione przez próbne propozycje komisji gdańskiej, wymaga ścisłej uwagi ze strony Rady ambasadorów".

„Schutzbund".

Korespondent *Kurjera Warszaw.* z Górnego Śląska donosi:

Olbrzymia organizacja niemiecka, znana pod nazwą „Deutsches Schutzbund", ma za zadanie utrzymanie prowincji, oddanych pod głosowanie, przy Rzeszy niemieckiej. Jest to instytucja czysto rządowa, jeden z wydziałów ministerstwa spraw wewnętrznych. Główna siedziba „Schutzbundu" mieści się w Berlinie w Bellevue.

Związek ten niemiecki rozpada się na tyle oddziałów, ile ziem oddane pod głosowanie. Po załatwieniu plebiscytów na Mazurach, Warmji, Szlezwiku i t. p. działacze związkowi skierowali wszystkie wysiłki ku utrzymaniu pozostałych ziem, na których plebiscyt ma się odbyć, a specjalnie skupili się w celu ratowania Śląska. Dlatego przedewszystkiem starają się pozyskać wybitnych działaczów danej dzielnicy, obznajomionych z jej warunkami politycznymi, ekonomicznymi i narodowościowymi; dążą do skoordynowania przedewszystkiem sił tubylczych, a następnie wszystkich tych, rozproszonych po całych Niemczech, którzy są uprawnieni do głosowania.

Z łona „Schutzbundu" wyszedł związek „Vereinigte Verbände der Heimatstreuer Oberschlesier", o którem autor artykułu „Bojowe siły niemieckie na Górnym Śląsku", umieszczonego w *Kurjerze Warszawskim*, tak dosadnie powiedział: „V. V. d. H. O." jest instytucją wrogą bezwzględnie Polakom. Cała taktyka, cała akcja związkowa polega na jednej przesłance: szkodzić, jeszcze raz szkodzić Polsce za wszelką cenę, wszelkiemi siłami i środkami".

Centrala berlińska „D. S." (druga znajduje się we Wrocławiu, specjalnie dla Górnego Śląska) daje główne dyrektywy. Przypada na nią praca ogólno-organizacyjna, a centrala (n. p. we Wrocławiu, jeśli chodzi o Śląsk) kieruje praktycznem wykonaniem wskazań berlińskich. Działalność „D. S." sięga do polityki zagranicznej, przygotowując materjały dla rządu, memorjały, wskazując drogę, po jakiej powinien rząd kroczyć w swej polityce odnośnie danej dzielnicy. Tak np. związek powyższy przygotował szereg żądań na konferencję w Spaa, w celu przedstawienia ich aljantom. A mianowicie żądał: a) odwołania gen. Le-Ronda i mianowania kogo innego; b) wydalenia polskiego komisarza plebiscytowego; c) surowego zakazu uprawniania wszechpolskiej, szowinistycznej polityki (przyczem zaznaczono, że w przeciwnym razie nie ręczy się za spokój i nie zapobiegnie się wykroczeniom); d) zakazu mie

szania się aljantów do działalności niemieckich urzędów cywilnych.

Ostatnia akcja dyplomatyczna w Paryżu, zmierzająca do uchylenia plebiscytu, także była inspirowana i popierana przez „Deutsches Schutzbund".

Jak wiadomo, w odpowiedzi na wydalenie „Sicherki", na rozkaz „Schutzbundu" rozpoczęto strajk, który jednak sparaliżowali robotnicy polscy.

Zaznaczyć należy, że przy „Deutsches Schutzbund" istnieje wydział organizacji bojówek, które tak się dały we znaki ludności polskiej, a które, nawiasem mówiąc, pomimo umowy niemiecko-polskiej z dnia 25 sierpnia wcale nie są rozwiązane, lecz zorganizowane, lepiej uzbrojone i odpowiednio ulokowane po nauce, otrzymanej od samoobrony polskiej.

Swiadczenia
na rzecz armji wschodnio-małopolskiej ziemiaństwa w r. 1920.

Ze Zjednoczenia Ziemian we Lwowie dochodzi nas następujący komunikat:

Idąc zarówno za głosem obowiązku obywatelskiego jakoteż wezwani przez naszą Naczelną Radę w Warszawie, Wydział Zjednoczenia Ziemian we Lwowie wdrożył w czerwcu 1920 r. akcję wśród ziemian i dzierżawców, mając na celu uposażenie armji naszej ochotniczej w konie, siodła itd. Od folwarku miało być dostarczonem po 2 konie, a w razie niedostarczenia koni miały być na ten cel złożone pieniądze.

Posłuszne temu wezwaniu ziemiaństwo nasze, po większej części spełniło ten obowiązek, jak wykazują cyfry z okręgów powiatów i Kół, które sprawozdanie nadesłały, ponieważ jednak z większości powiatów nie mamy jeszcze dokładnych sprawozdań, wzywamy tą drogą wszystkie nasze Wydziały, by nam takowe jak najspieszniej przysyłały. Sprawozdanie obejmować powinno wszystkie świadczenia ziemiaństwa naszego, na rzecz armji naszej, bez względu na ręce jakiego dowództwa ofiara nastąpiła. Przed tygodniem rozesłano w tym kierunku kwestjonarjusz, na które tylko częściowo odpowiedziano.

Dla zobrazowania naszych wysiłków ogłaszamy powiatami te okręgi, skąd już cyfry wpłynęły:

Okręg	Powiat	Złożone w naturze: koni	wozów	siodeł	uprzęży	gotówce Mk: Poż. Kredytowe	Brygadjer Mączyński	Razem
Lwów:	Lwów Żółkiew	18	6		6	40.000		40 000
„	Rawa ruska-Sokal	37	15		30	25.000		25.000
„	Jaworów	10	5	1	5	55.110		55.110
„	Gródek	46	11	1	12		25.000	25 000
„	Razem	111	37	2	53	81.610	25.000	106.600
Przemyśl:	Przemyśl	96	35		38			
„	Mościska	27	6		6			
„	Dobromil	33	13	1	13			
„	Cieszanów	18	6		6			
„	Razem	174	60	1	62			
Kołomyja:	Kołomyja	59	11	8	21	84.000		84 000
„	Horodenka	39	15		30	144.000		144.000
„	Śniatyn	42	9	1	10	51.000		51 000
„	Razem	140	35	9	61	279 000		279.000
Stryj:	Stryj	20	20		20	64 000		64.000
„	Kałusz	4	1		1	35 000		35.000
„	Razem	24	21		21	99.000		99.000
Sambor:	Sambor	23		1				
„	Turka					82.700		82.700
„	Rudki	45	15			2 000		2.000
„	Razem	68	15	1		84.700		84.700

Brak nam zatem sprawozdań z powiatów Bóbrka, Żydaczów, Drohobycz, oraz z okręgu stanisławowskiego, brzeżańskiego i złoczowskiego. Akcja na tym terenie przeprowadzoną została w czasach wolnych od okupacji bolszewickiej i operacji wojskowej, więc nie wątpimy, że znalazła ona posłuch. Osobno powiat brzozowski dostarczył 26 koni, 6 wozów, 6 uprzęży.

Zarazem wzywamy wszystkich ziemian o uzupełnienie dat naszych w sprawie służby wojskowej, spełnionej przez ziemiaństwo nasze, oraz o szczegółowe wykazy w sprawie subskrypcji dobrowolnej pożyczki naszej państwowej.

Ze świata.

— Komunikat gen. Wrangla z 19 i 20 b. m. donosi, że wojska południowo-rossyjskie posuwają się w kierunku na Aleksandrowsk. Otoczyły one dywizję wojsk czerw., która się poddała w całości, a następnie brygadę, z której wzięto do niewoli w całości 2 pułki kawalerji. Zdobycz w 21 dniu ofenzywy wynosi 8 000 jeńców, liczne baterie, wiele samochodów, karabinów maszynowych, pociągów pancernych, wozów prowiantowych, mnóstwo taborów.

— Z Pekinu donoszą, że bolszewicy mają zamiar rozpocząć rokowania pokojowe z Chinami.

— Z Londynu otrzymano informacje o strasznym terrorze, który panował w Wilnie w czasie okupacji tego miasta przez bolszewików. W ciągu jednego tygodnia bolszewicy zamordowali 2000 Polaków.

— Wczoraj odbyło się poświęcenia Centralnego Wydziału socjalno-demokratycznych mężów zaufania wielkiej Pragi. Wybrano 120 delegatów, którzy pochwalili postępowanie kierownictwa partji i przyjęli rezolucję, zwracającą się przeciw teorji komunistycznej.

— *Venkow* donosi, że misja sowiecka z dr. Chilersonem będąca duszą propagandy bolszewickiej w Czechach była ostatnimi czasy uzupełnioną przez 2 Łotyszów i pewną żydówkę węgierską ze Słowaczyzny. Misja składa się obecnie z 5 żydów, żydówki i 2 Łotyszów. Ani jeden członek misji nie jest Rosjaninem.

Bolszewicy na Wschodzie.

Bolszewicy prowadzą nader rozległą dyplomację. Ich intrygi ogarniają nietylko sąsiednie i dalsze państwa europejskie, ale i Azję. Szczególną troską otaczają Indje, które stają się w ich ręku coraz powolniejszem narzędziem.

Dyplomaci bolszewiccy uważają, że pochód na Indje jest manewrem, który zmusi Anglię do zawarcia pokoju z Rosją sowiecką. Bolszewicy energicznie przygotowują się do tego pochodu. Z Tyflisu donoszą, że do Azerbejdżanu przyjechał delegat bolszewicki Elijawa, którego rząd moskiewski wysłał ze specjalnemi pełnomocnictwami do Mustafy Kemala. Jednocześnie bolszewicy rozwijają swą propagandę w Persji i Armenji.

Nie zważając na zawieszenie broni między Ormianami a bolszewikami, ci ostatni rozpoczęli ofenzywę na Kerabach, Zangnerur i Nechiczewan. Pomimo protestów delegacji ormiańskiej, bolszewicy nie wycofują swoich wojsk, trzymając w swoich rękach najważniejsze punkty, z którychby można było w najbliższym czasie prowadzić dalsze operacje na Wschód.

Ze Związku sędziów Małopolski.
Sekcja Lwowska.

Sprawozdanie z czynności Wydziału dnia 19 września 1920.

1. Imieniem komisji wybranej na poprzedniem posiedzeniu przedstawił dr. Franke wnioski dotyczące spraw, omówionych w sprawozdaniu z 12 b. m. punkt II., a to sprawy: podwyższenia dodatku drożyźnianego dla Lwowa i wschodniej Małopolski, odbudowy zniszczonych gospodarstw sędziowskich i dobrowolnego opodatkowania się na rzecz armji. Po dłuższej dyskusji, która wykazała odmienne zapatrywanie większości wydziału od wniosków komisji uchwalono:

a) w pierwszej sprawie wnieść odpowiedni memorjał do Rady Ministrów z oświadczeniem, iż wobec znacznego pogorszenia się stosunków aprowizacyjnych we wschodniej Małopolsce, pod wpływem ostatniego najazdu bolszewickiego koniecznem jest podwyższenie stopy procentowej dodatku drożyźnianego do 150 prc. dla Lwowa i odpowiednie podwyższenie dotychczasowej stopy dla szeregu miejscowości we wschodniej części kraju;

b) zwrócić się do Ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o wydatne pomnożenie funduszów, pozostawionych do dyspozycji prezesowi sądu apelacyjnego, celem przyjścia tymczasowo z doraźną pomocą sędziom, dotkniętym inwazją bolszewicką;

c) w sprawie dobrowolnego opodatkowania się porozumieć się z głównym komitetem wykonawczym urzędników państwowym i sprawę zadecydować na najbliższem posiedzeniu wydziału.

Delegatami do tego komitetu wybrano kol. Bańkowskiego i dr. Frankego.

2. Z inicjatywy prezesa zwraca wydział uwagę sędziów, że z dniem 30 b. m. kończy się termin subskrypcji dobrowolnej pożyczki państwowej, należy więc pospieszyć się i uzupełnić subskrypcję do wysokości, w jakiej wymierzoną będzie pożyczka przymusowa. Cała subskrybowana kwota nie musi być w gotówce złożoną i można znaczniejsze kwoty uzyskać na lombard obligacji pożyczkowych.

KRONIKA.

Lwów, 25 września 1920.

Kalendarz.

Niedziela: 26 września.
Rzym. kat.: DC. 18. po Św. Wład.
Gr. kat.: N. 17. po S. Hł. 8.
Słowiański: Łaysława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 54 zachód słońca o godzinie 6 minut 52

Temperatura o godzinie 13 w południe + 18 stopni.

Poniedziałek: 27 września.
Rzym. kat.: Kosmy i Dam.
Gr. kat.: Wozn. Cest Kresta.
Słowiański: Damiana.

Wschód słońca o godzinie 5·55 minut, zachód słońca o godzinie 5·50 po południu.

Reewakuacja.

W myśl rozporządzenia Naczel. Dow. nr. 50.463/IV. podaje się do wiadomości powiaty małopolskie dostępne dla powrotu władz i ludności cywilnej, mianowicie:

Sokal, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Złoczów, Przemyślany, Brzeżany, Rohatyn, Podhajce, Zborów, Brody, Tarnopol, Trembowla, Czortków, Buczacz, Borszczów, Zaleszczyki.

— **Termin prekluzyjny.** Urząd pożyczek państwowych podaje, że termin zamknięcia subskrybcji długo i krótko-terminowej pożyczki państw. dla terenów, które były pod inwazją bolszewicką (wschodnia Małopolska) kresy wschodnie, oraz dla Ks. Cieszyńskiego przenosi się na dzień 31 października 1920.

— **Do wszystkich właścicieli realności we Lwowie!** Rozporządzeniem Rady Obrony Państwa został nałożony na wszystkich obywateli i mieszkańców Polski obowiązek zaopatrzenia żołnierza polskiego w niezbędne artykuły odzieżowe na zimę.

Celem więc wypełnienia tego obowiązku powołane zostały we Lwowie osobne komisje, które zajmą się zbiórką tych przedmiotów, a do współpracy zaproszeni zostali wszyscy właściciele realności, którzy wiele przyczynić się mogą do szybkiego przeprowadzenia tej akcji.

Apelujemy przeto do wszystkich właścicieli realności ażeby, bezwzględnie złączyli się z miastem w tej pracy i oddali swoje usługi dla dobra żołnierza, który swą piersią osłaniał miasto nasze przed nawałą bolszewicką.

We Lwowie, d. 24 września 1920.

Z Towarzystwa właścicieli realności:
Dr. Józef Westreich. Walery Włodzimirski. Józef Neumann.

— **Wstrzymanie pociągu.** Z dniem 26 b. m. wstrzymuje się aż do odwołania na szlaku Lwów—Rawa ruska pociąg osobowy Nr. 2212 (odjazd ze Lwowa 8 10) i Nr. 2214 (przyjazd do Lwowa 16 20).

— **Konfiskata.** *Hromadska Dumka* Nr. 220 z 26 września 1920 została skonfiskowana za artykuł na stronie 2, p. t. „W sprawi".

— **Teatr żołnierski z Jarosławia** przyjeżdża w niedzielę 26 b. m. do Lwowa i daje dwa przedstawienia, jedno o godzinie 3 30 popoł. i wieczorne o godz. 7.30 w sali „Sokoła-Macierzy". Publiczność lwowska popierająca tak ochotnie wszystkie poczynania naszych żołnierzyków winna i w tym wypadku dać dowód tego przez tłumne przybycie. Bliższe szczegóły w afiszach.

† **Paweł Tyszkowski** b. długoletni poseł do parlamentu wiedeńskiego i gal. Sejmu kraj., właściciel licznych włości w pow. dobromilskim i b. marszałek tego powiatu, przeżywszy lat 64, zmarł 17 b. m. i zwłoki złożone zostały 21 b. m. w grobowcu rodzinnym w Kalwarji pacławskiej. S. p. Zmarły należał do ludzi wyjątkowych o cichem i pokornem sercu do którego nie miała przystępu złość, zawiść lub chęć wywyższenia się nad innych. Dążeniem Jego życia było czynić wszystkim dobrze.

Sprawie narodowej był oddany całem sercem, na cele dobra ogólnego hojny bez rozgłosu, lud wiejski szczerze kochał i był dla niego prawdziwym ojcem, nieodmawiającym nigdy pomocy. Ziemię uważał za dobro narodowe i zamożności swej nie zużywał na życie wystawne, ale na pomnożenie tego dobra narodowego. Obowiązki poselskie pełnił sumiennie, wybornie się orjentując w sprawach publicznych, a od wystąpień na zewnątrz wstrzymała Go owa wrodzona skromność. Życie Jego było przytłumione przewlekłem cierpieniem fizycznem, które jednak nie zdołało pozbawić Go pogody ducha. Zasnął snem wiecznym, otoczony troskliwą opieką małżonki Henryki z hr. Fredrów.

Cześć Jego zacnej pamięci i pokój Jego pięknej duszy!

— **Kurs dezynfektorski.** Na zarządzenie Nadzwyczajnego Komisarjatu epidemicznego dla Małopolski urządza fizyk miejski dr. Legeżyński jednotygodniowy kurs dla wykształcenia dezynfektorów. Ilość uczestników ograniczona. Kandydaci ze Lwowa mogą się zgłaszać w fizykacie w ratuszu w godzinach południowych. Kurs rozpoczyna się 4 października i potrwa do 11, wykłady i ćwiczenia odbywają się przed i popołudniu.

Opadły liść.

(*wi*) Pożółkł, jak sama zazdrość, poczerwieniał, jak nos pijaka i pewnego pięknego poranku, czy też wieczora, uczuł, że łączność pomiędzy nim a gałązką, z której wyrósł, gdzieś się podziała.

Porwany wiatrem, zwiędły liść przez chwilę unosił się jeszcze w powietrzu, potem naśladując aeroplan, śrubową linją opuścił się łagodnie na ziemię. Tu leżąc w kurzu, zaczął filozofować.

— Czy jestem jeszcze, czy nie jestem? pytał sam siebie. Czy byłem wogóle kiedykolwiek, — bo cóż to znaczy „być", jeśli w końcu „być" się przestaje? W każdym razie, czy nie lepiej mi było nie być, jeśli ostatecznie mam przestać być?

Dalibóg, konkludował, co te wszystko warte, cała owa komedja zwana pompatycznie życiem? Koń by z niej śmiał się!

— Ale nie była ci tak śmieszną, wiatr mu przerwał, przerzucając liść z jednego śmietnika na drugi — nie była ci tak śmieszną, gdy z pękowia wydobyty poiłeś się czarem majowych rozkoszy, ani też wówczas, później, gdy w gorących blaskach słońca czułeś się tak silny, wszystkiemi porami wciągałeś w siebie uciechę życia. Aż dopiero teraz zebrało ci się na filozofię, bratku, gdy przyszła kreska na Matyska. Nie sztuka! I nic tem nie zmienisz! Zabieraj się, stary marudo, ze spóźnioną swą filozofią w której lamentuje tylko żal egoistyczny i lęk tchórzliwy przed naturalnemi konsekwencjami życia!

Organizacyjne Walne Zgromadzenie
SPÓŁKI AKCYJ. POD FIRMĄ „PEZET"

Powszechne Zakłady Budowlane, Spółka Akcyjna

odbędzie się

we Lwowie, w lokalu Towarzystwa Odbudowy, Sp. z ogr por., przy ul. Akademickiej 28, dnia 9 października 1920 o godz. 4 pop. z następującym porządkiem dziennym:

1. Powzięcie uchwały co do założenia Spółki i ostatecznego ustalenia treści statutu.
2. Wykazanie przez Założycieli wpłaty w gotówce całego kapitału Spółki i oddanie tegoż kapitału do dyspozycji Spółki.
3. Wybór 15 członków Rady Nadzorczej.
4. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej i 2 ich zastępców.
5. Powzięcie uchwały co do nabycia na własność Spółki aktywów i pasywów następujących przedsiębiorstw:

„Towarzystwo odbudowy", Sp. z ogr. por., „Budulec" Grodki, Moszyński i Sp. Wytwórczo-budowlana Sp. z ogr. odp., Spółka drzewna firm „Budulec" i „Towarzystwo Odbudowy" Sp. z ogr. por., „Kamieniołomy Jaremcze-Jamna" Sp. z ogr. por. względnie co do upoważnienia Rady Nadzorczej i zamianować się mającej Dyrekcji Spółki do nabycia na własność Spółki powyższych objektów.

Za Komitet Założycieli:
Inż. Arnold Kolischer. Karol Grodki.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Sobota 25 września, o godzinie 3·30 popoł. „Ponad śnieg“, dramat w 3 aktach Żeromskiego.

Sobota 25 września, o godz. 7 wieczorem „Lakme“, opera.

Niedziela 26 września o godz. 3·30 popoł. „Pomysł panny Franciszki“, komedja w 4 aktach.

Niedziela 26 września, o godz. 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Kalmana.

Poniedziałek 27 września o godz. 7 w. „Papierowy kochanek“, 3 akty z prologiem.

Komunikat teatru miejskiego. Po powrocie z urlopu wystąpi po raz pierwszy w niedzielę 26 września br. ulubienica publiczności p. Amalja Kasprowicz w operetce „Księżniczka czardasza“.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

4 prc. państw. pożyczka premjowa.

Dnia 1 października r. b. Państwo nasze przystępuje do zrealizowania uchwalonej przez Sejm 16 lipca r. b. nowej pożyczki wewnętrznej pod nazwą: „4 prc. państwowa pożyczka premjowa“, w wysokości do 5 miljardów marek polskich. Obligacje tej pożyczki, posiadające wszelkie prawa papierów pupilarnych, przynoszące 4 prc. dochód wolny od podatków i od kapitałów rentowych, dają pozatem możność wygrania wysokiej premji w kwocie miljona marek.

Premja powyższa będzie wylosowywana, choćby osiągnięto ze sprzedaży obligacji sumę niższą, niż preliminowana, w każdą sobotę, począwszy od 6 listopada r. b. w ciągu pierwszych 20 lat, a w ciągu następnych lat 20 będzie się odbywała amortyzacja pożyczki w drodze losowania.

Nowa pożyczka jest bezwzględnie racjonalnem zabezpieczeniem oszczędności i najzupełniej pewną lokatą kapitału dla wszystkich warstw ludności w Polsce, lokatą tem korzystniejszą, iż przy wprowadzeniu waluty polskiej zapewnia posiadaczom tej pożyczki przerachowanie jej po kursie o 10 prc. wyższym od kursu, ustalonego dla wymiany znaków obiegowych t. j. obecnych marek polskich.

Skarb Państwa mając podstawy do wypuszczenia pożyczki po kursie wyższym nad wartość nominalną, postanowił jednak nie tylko liczyć obligacje po cenie nominalnej tym wszystkim, którzy nabędą pożyczkę do dnia 6 listopada lecz i nie doliczać odsetek, naturalnie, iż nabywcy późniejsi korzystać z tego przywileju nie będą mogli.

Usunięto wszelkie formalności, oraz wszelkie skomplikowane manipulacje przy nabywaniu pożyczki. Nabywca otrzyma niezwłocznie obligację na okaziciela, opiewającą na sumę 1000 Mk polskich, podobną do kursującego obecnie „Kościuszkowskiego“ banknotu 1000 markowego, zawierającą oprócz 40 kuponów rocznych 40 markowych, jeden kupon większych rozmiarów do zrealizowania ewentualnego miljonowej premji, wypłacanej w razie wygranie przez oddziały polskiej krajowej kasy pożyczkowej bez jakichkolwiek potrąceń i nie później niż w 10 dni od daty przedstawienia odnośnej obligacji.

Państwowa pożyczka premjowa, mimo miljonową premję, wylosowywana w każdą sobotę, nie może w żadnym razie być utożsamiona z loterją, gdyż wyklucza ona cechę każdej loterji, ryzyko grającego. Obligacja tej pożyczki, bez względu na wylosowanie lub niewylosowanie premji miljonowej, jest walorem, dającym posiadaczowi procent z góry określony, terminowo zagwarantowany, jest papierem, który niezależnie od t. zw. „szczęścia“ posiadacza, zawsze posiada wartość realną i cenę pewną na obszernym rynku Polski.

Możliwość wygrania będzie niewątpliwie bodźcem, skłaniającym bardzo wielu ludzi ze wszystkich sfer do oszczędzenia grosza, do ograniczenia wydatków zbędnych, aby tylko módz nabyć obligację 4 prc. państwowej pożyczki premjowej.

I nietylko jako oszczędność osobista, lecz i jako przedmiot daru z okazji uroczystości rodzinnych lub koleżeńskich, obligacja pożyczki premjowej, powinna znaleźć szerokie zastosowanie. Będzie to bowiem dar pod każdym względem pożyteczny i wartościowy, dzięki temu, iż w każdą sobotę może się zamienić w majątek, wzrosnąć do wartości miljona.

W rozporządzeniu Ministra skarbu, pierwszych ośm losowań kolejnych uprzywilejowano w ten sposób, że numer wygrywający w każdem z tych losowań będzie wylosowany jedynie z pośród tej ilości obligacji, jaka istotnie oddana została do sprzedaży, co znakomicie zwiększa dla każdego z początkowych nabywców szanse wygrania.

Lokata pieniędzy w obligacjach 4 prc państwowej pożyczki premjowej nie pozbawi posiadaczy możności posługiwania się niemi w bardzo wielu przypadkach, jak gotówką, gdyż obligacje będzie można składać w pełnej wartości nominalnej jako kaucję przy zawieraniu kontraktów ze skarbem Państwa, oraz jako kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych.

Kuponami pożyczek będzie można płacić cła i podatki państwowe, wymieniać zaś je na gotówkę we wszystkich oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej, pocztowej kasy oszczędności, w kasach skarbowych oraz innych instytucjach, upoważnionych przez Ministerstwo skarbu.

Aby zapewnić posiadaczom pełne bezpieczeństwo kapitału lub oszczędności, ulokowanych w tej pożyczce, aby uchronić przed pożarem, kradzieżą lub zgubą, Rząd polecił polskiej krajowej kasie pożyczkowej i pocztowej kasie oszczędności, przyjmowanie bez żadnej zgoła opłaty na przechowanie obligacji pożyczki premjowej.

Każdy Polak, nabywając pożyczkę powyższą, spełni czyn obywatelski, gdyż dostarczając Państwu gotówki, znajdującej się w kraju, powstrzyma konieczność wypuszczenia nadmiernej ilości znaków obiegowych, w ten sposób przyczyni się do podniesienia się waluty naszej, a tem samem majątku własnego.

Popieranie tej pożyczki, propagowanie jej wśród wszystkich warstw ludności w Polsce i skłanianie do nabywania jest czynem obywatelskim obowiązkiem każdego, kto pragnie przyjść państwu z pomocą, a radą dobrą i celową służyć rodakom.

Telegramy P. A. T.

Z Rady Obrony Państwa.

Warszawa. Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Rada Obrony Państwa na posiedzeniu odbytem dnia 23 b. m. po omówieniu sprawy litewskiej przyjęła cały szereg rozporządzeń a w szczególności: Rozporządzenie w przedmiocie kar za obrazę Naczelnika Państwa, w przedmiocie zmiany art. IV ust. z 16 lipca b. r. o 4 prc. pożyczce premjowej, w sprawie przedłużenia terminu amnestji podatkowej na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, w sprawie niszczenia podatków bezpośrednich, w sprawie nadzwyczajnej pomocy dla inwalidów wojskowych, z własnej woli wstępujących do armji oraz dla ich rodzin, o wyznaczeniu terminu wejścia w życie ustawy z 14 lipca b. r. o rozszerzeniu właściwości sądów pokoju w sprawach cywilnych, o przeprowadzeniu wewnętrznej przymusowej pożyczki państwowej, o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, ponadto rozporządzenie w przedmiocie sądów dyscyplinarnych przy komendach wojewódzkich zachodniej straży obywatelskiej, o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojskowe w byłej dzielnicy pruskiej, w przedmiocie ćwiczeń poborowych, niowcielonych do szeregów wojskowych, o wzmiankach i aktach zajścia osób zabitych przez nieprzyjaciela, lub zmarłych z powodu wypadków wojennych, a wreszcie rozporządzenie w przedmiocie ustawy z 9 lipca b. r. o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/1921.

Obrady czesko-polskie w Krakowie.

Kraków. Jak donoszą dzienniki, wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady delegacji polskiej i czeskiej w sprawie węglowej i nafty. Jak było do przewidzenia, delegacja czeska stała dalej na gruncie nieustępliwości. Nawet przy końcu obrad późnym wieczorem wyłoniła się nowa trudność. Delegaci czescy przedstawili kwestję ceny ropy, za którą mają ten produkt otrzymać a mianowicie za 100 kg ropy chcą płacić tylko 1000 marek, to jest mniej o 500 do 600 marek, niż wynoszą koszta rafinerji przy ekspercie.

Gdyby się delegacja polska na to zgodziła, Rząd nasz musiałby dopłacić jeszcze Czechom do dostarczonej im ropy.

Ponieważ układ czesko-polski ma być bezpośrednio między interesowanymi stronami zawarty najdalej do dnia 28 b. m., przeto skoro konferencje w Krakowie się rozbiły, całą sprawę rozstrzygnie zapewne ostatecznie rada ambasadorów w Paryżu.

Około godziny pół do 10 wieczorem rokowania zostały faktycznie rozbite. Czesi bowiem ani na cenę, ani na ilość ropy, którą mieli otrzymać, zgodzić się nie chcieli. Delegaci czescy pozostają jednak w Krakowie do dziś do godz. 2 popoł., gdyż w tym czasie delegacja polska po porozumieniu się telefonicznem z Ministerstwem spraw zagranicznych da im ostateczną odpowiedź.

Ruch robotniczy we Włoszech.

Rzym. Włoski ruch robotniczy zdaje się wchodzić w nową fazę. Federacja robotników metalurgicznych oraz szereg związków zawodowych aprobował wprawdzie umowę, podpisaną w Rzymie z rządem przez robotników, jednakże równocześnie przyjęto porządek dzienny, potępiający konfederację pracy, która ich zdaniem przestała reprezentować rzeczywistą myśl polityczną mas robotniczych. Uwzględniając ten stan sprawy włoscy socjaliści i anarchiści rozwijają bardzo gorączkową działalność celem popchnięcia mas do rewolucji. W Turynie i Genui bardzo znaczna część robotników, mimo podpisania umowy zajmuje fabryki i nie chce ich opuścić. Mimo to jest nadzieja, że żywioły umiarkowane ostatecznie wezmą górę. Należy się jednak spodziewać, że spór doprowadzi do zupełnego rozłamu w łonie włoskiej partji socjalistycznej.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

Podziękowanie.

Z powodu zgonu nieodżałowanego naszego męża i ojca ś. p. Adama Wagnera, em. adjunkta urz. pom. Namiestnictwa i weterana z roku 1863 doznaliśmy tyle dowodów współczucia, że poczuwamy się do obowiązku złożyć tą drogą serdeczne podziękowania a to: Najprzewieleb. księdzu Biskupowi Drowi Bolesławowi Twardowskiemu, Przewieleb. księdzu Marcinowi Maciakowi, Prowincjałowi OO. Karmelitów, O. Hieronimowi Wiackowi, za oddanie ostatniej posługi zmarłemu i za modły za spokój jego duszy; Delegacji uczestników powstania z r. 1863. Delegacji urzędników Namiestnictwa za udział w pogrzebie, W. P. Porucznikowi Zygmuntowi Kępińskiemu za udzieloną nam w tak ciężkiej chwili pomoc, i wszystkim, którzy raczyli bądź pospieszyć za słowami pociechy, bądź oddać ostatnią zmarłemu przysługę.

Emilja Wagnerowa
z synem.

Lwów, 24 września 1920.

GEORGES RODENBACH. 6)

DEMON ANALOGJI.

(Ciąg dalszy).

Jak zresztą mógłby nie zważać na sąsiedztwo, nie dbać o sympatję lub antypatję innych, skoro widział przecież oczy ciągle zwrócone na siebie, skoro nie mógł usunąć się od styczności z innymi?

I to jeszcze w tej katolickiej, co do obyczajów tak surowej Brugji! Wysokie wieże w kamiennych swych habitach rzucały cień na wszystko. Miało się wrażenie, jakby od niezliczonych klasztorów powiewała pogarda dla ciała i żądz jego tajemnych, a z nią żarliwe uwielbienie czystości. Na rogach wszystkich ulic — we framugach, za szkłem — widać było wykonane snycerską robotą figury Świętych Pańskich. Stały tam przeważnie dziewice święte w aksamitnych płaszczach okolone papierowymi kwiatami, trzymając w ręku zwitek papieru z wypisaną na nim dewizą, która właściwie wszędzie brzmieć by powinna jednakowo: „Jestem niepokalana!“

Namiętności, pozamałżeńskie stosunki dwojga płci, uznaje się tu zawsze za dzieło szatana, za drogę do piekieł. Występki przeciwko szóstemu i dziewiątemu przykazaniu przytłumiają głos penitentów przy konfesjonale, szminkują im twarze purpurą wstydu.

Hugo znał tę surowość obyczajów Brugii i dlatego nie chciał obrażać jej swem postępowaniem. Ale w ciasnocie parafiańskiego zaścianka, nic nie ujdzie uwadze. Jakoż niebawem, nie wiedząc zresztą o tem, ściągnął na siebie oburzenie pobożnisiów i dewotek.

Gdy stosunek wdowca z tancerką wpadać zaczął w oczy, wzięła się żarko do roboty stugębna fama. W lot każdy wiedział, co się święci. Plotka biegła od drzwi do drzwi, a nastawiano jej chętnie uszy i raczono ją w zamian lichymi dowcipami. Zielsko obmowy wyrastało, rzekłbyś, ze szczelin pomiędzy taflami chodnika, co zresztą zauważyć można we wszystkich małych miastach.

Tem bardziej lubowano się awanturą, że wszyscy jeszcze pamiętali długą, posępną, bezsłoneczną rozpacz i niepokonany ból Hugona. Wszystkie myśli, jakie wykwitły mu z serca, zebrał w wiązankę na grób zmarłej żony. W przechodzie pokazywano go sobie, śmiano się a potrosze i obarczano na Jane za jej niezachwiany spokój, wyniosłość i pewność siebie, nie licującą — jak powiadano — z jej sposobem chodzenia i ze słomianą barwą włosów. Przestało też wkrótce być tajemnicą, gdzie Jane mieszka — i to niemniej, że wdowiec odwiedza ją codziennie, zwłaszcza wieczorami.

Ciekawe mieszczki brugijskie skracały sobie nudę godzin popołudniowych tem, że podpatrywały z okien zarówno ją, jak jego. Dzięki temu, żadna z wypraw Hugona i żaden krok Jane nie uszedł niezmordowanej uwadze. Dzikie małżeństwo obeigs stało się najaktualniejszym przedmiotem rozpraw. Sama złuda, jakiej się Hugo oddawał i dziecinna niemal naiwność, w imię której ostatnim czasem tylko wieczorami udawał się do Jane, wywołały zrazu święte oburzenie, a potem śmiech powszechny, jako coś niezmiernie komicznego.

Ale o tem wszystkiem Hugo nie miał zgoła pojęcia. Trzymał się też nadal swej taktyki.

O ileż mniej bolesne, niż do niedawna, były mu teraz wieczorne wycieczki! Szedł ulicami, przez mosty prastare, wzdłuż zmarłych grachtów, których wody westchnieniami zdają się szeptać. Co wieczora dzwony odzywały się jednakowo pożegnaniem kogoś, kto umarł. A jednak jemu zdawało się, że głos ich dolatywał, dzień po dniu, z coraz większej oddali, jakby prawie gdzieś z innych niebios....

Mogły sobie bełkotać i jęczeć przepełnione deszczem rynny, mogły spływać zimnemi łzami sklepienia mostów, mogły żalić się i wzdychać szmerem słabego, niepocieszonego źródła topole nad brzegami kanału — Hugo przestał być wrażliwy na to wszystko, nie widział skostniałego miasta, omotanego swemi kanałami, jakby mnóstwem powrozów.

Miasto dni ubiegłych, zmarła Brugia, po której czuł się wdowcem, okalała go niedawno słabym wałem melancholji. Pocieszony szedł przez jej ciszę, jakby i ta niebosiczka zmartwychwstała i jako nowe miasto, równe dawnemu, nowe rozpoczynała życie.

I jakkolwiek Hugo wieczór po wieczorze spędzał u Jane, sumienie mu ani nie drgnęło z tej przyczyny; ani na minutę nie doznawał uczucia, jakoby złamał słowo, jakoby wielką miłość naraził na ośmieszenie i bolowi swemu cisnął pożegnalne słowa. Ani nawet dreszcz najlżejszy nie przebiegł mu po skórze, dreszcz wstrząsający szpikiem wdowy, gdy po raz pierwszy przypina czerwoną różę do czarnej, kaszmirowej sukni.

VI.

— Co za moc niepojętą ma jednak podobieństwo! pomyślał Hugo. Odpowiada ono dwom podstawowym potrzebom natury ludzkiej: nawyknieniu i żądzy nowości.

Pierwsze z nich jest prawem, jest kośćcem życia. O tem przekonał się Hugo dokładnie na sobie. O całym jego losie rozstrzygnęło owe prawo. Dlatego, że długich lat dziesięć spędził przy boku gorąco ukochanej kobiety, — musiał dalej żyć w duchu ze zmarłą i twarzy jej szukać wśród żywych.

Z drugiej strony żądza nowości niemniej sięga w głąb instynktu. Człowiekowi uprzykrzy się posiadanie ciągle tego samego. Dopiero kontrast może pobudzić ośrodki szczęścia w mózgu. Także miłość wzmacniają przerwy.

A podobieństwo zespala w nas te dwa sprzeczne czynniki. Przedewszystkiem zaś dla miłości połączenie takie przedstawia się niezwykle ponętnie. Urok nowej kobiety, wkracza w miejsce dawnej, jak nowy poranek majowy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 283/20/2. Przeciw Gwarectwu „Gloria", którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Franciszka Ksawerego Wincentego 3 im. Dwernickiego i tow, z Witryłowa pozew o wykreślenie praw naftowych. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audiencja do ustnej rozprawy na dzień 10 września 1930 o godz. 12 w południu. Celem strzeżenia praw kuranda, ustanawia się p. dr. Ślączkę, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Sanok, dnia 31 sierpnia 1920. (8646 1—3)

L. 836 (8639)

Ogłoszenie.

Adwokat dr. Józef Heller nie osiedlił się w Dolinie — lecz w Skolem.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 14 września 1920.

Cg. XVI. 525/20/1. Przeciw Wojciechowi Makosiejowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Władysława Makosieja pozew o 120 koron i 80 dolarów amerykańskich. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 30 sierpnia 1920. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Bolesława Dzianotka, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje

Sąd okręgowy, Oddział XVI.

Rzeszów, dnia 16 lipca 1920. (8689)

Cg. I. 346/20. Przeciw Mikołajowi Kalamon, Piotrowi Ilków Hrysiowi Prusak, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Samborze przez Antoniego Kotscbego, Wasyla Michałkiewicza i Bronisława Skibińskiego z Dorożowa pozew o uznanie własności parcel. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audjencję na dzień 17 czerwca 1920 r. o godz. 8 m. 30 przed południem sala Nr. 96. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia p. dr. Serwackiego, adwokata w Samborze, kuratorem.

Kurator tenże zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sambor, dnia 14 maja 1920. (8693)

Licytacye.

E. 130/18 (8642 1—3)

Obwieszczenie.

Na wniosek wierzycieli między innemi Towarzystwa Zaliczkowego w Dukli w roku 1915 r. odbyła się licytacja realności Szymona i Domiceli z Chomentowskich Kołaczów z Łęk i ogólnie za tę realność uzyskano 4 570 koron oraz 997 koron 91 hal.

Ponieważ odnośne akta egzekucyjne w czasie inwazji nieprzyjacielskiej w roku 1915 zupełnie zniszczone zostały, wzywa się wszystkich wierzycieli, którzy jakiekolwiek bądź mają pretensje do Szymona i Domiceli Kołaczów a zabezpiecz ne były przed licytacją na realności tychże, które następnie sprzedane zostały, aby w terminie 30-dniowym zgłosili swe pretensje z przynależytościami, po upływie tego terminu zarządzona zostanie wypłata licytacyjnej ceny kupna wierzycielom, którzy zgłosili się, jak świadczy protokół z dnia 12 grudnia 1919.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 12 września 1920.

Spadki.

A. 196/18/7. Dnia 27 kwietnia 1917 r. zmarła w Rożnowie Nastusia 1 v. Watamaniuk 2 v. Feńko bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców Stefana Feńko i Dmytra Feńko nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku zgłosili się w tut. sądzie powiatowym i wnieśli deklaracje do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionymi dla nich kuratorami, a to dla pierwszego Jakowem Feńko Onufrego, zaś dla drugiego z Eudokią z Sołomijczuków Feńko.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 19 czerwca 1920. (8603 3—3)

A. 253/17/5. Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Naścia z Guszłów Grabowiecka, rolniczka z Baliniec, zmarła tamże dnia 28 grudnia 1913 z pozostawieniem ustnego rozporządzenia ostatniej woli wobec świadków Dmytra Semotiuka, Mikołaja Buraka i Ołeksy Michajluka za kodycyl ustnego. Ustawowych spadkobierców Warwarę Bojcun i tejże syna ks. Iwana Grabowieckiego, gr. kat. proboszcza, ostatnio przebywającego w Dżurynie, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Semena Dragana w Balińcach.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, dnia 21 czerwca 1920. (8643)

Kuratele.

P. VI. 76/20/7. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Brzozowie z dnia 5 sierpnia 1920 r. l. cz. L. VI. 1/20 pozbawiono całkowicie własnowolności Wiktora Mazura, po Janie, zamieszkałego w Niebocku, a to z powodu choroby umysłowej nieudolności i umysłu. Kuratorem ustanowiono Józefę Mazur po Janie.

Sąd powiatowy Oddz. VI.

Brzozów, dnia 5 sierpnia 1920. (8708)

P. VI. 75/20/4. Sąd powiatowy zawiesza kuratelę nad Ignacym Żółkosiem, z Siebni, z powodu marnotrawstwa i uznaje go w całości bezwłasnowolnym. Kuratorem jego ustanawia się Piotra Zająca ze Siebni.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Jasło, dnia 29 lipca 1920. (8644)

Firmy.

Firm. 232. Stow. V. 158. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 20 marca 1920 przy firmie. Brzmienie: Związek ekonomiczny kółek rolniczych we Lwowie stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Na podstawie uchwały walnego Zebrania członków z dnia 18 sierpnia 1919 zmieniono brzmienie § 1, 2, 5, 9, 13, 14 17, 21, 23, 24, 26, 31, 34, 39, 41, 43, 45, 47, 50 statutów. Ważniejsze zmiany są: Według § 1 działalność Stowarzyszenia rozciąga się na Galicję z Wielkiem Ks. krakowskiem i na inne części Polski. § 2 ust. 4 na miejsce dotychczasowego brzmienia opiewać. Organizowanie na własny rachunek oraz popieranie współdzielczej i zawodowej działalności swych członków. § 17 w miejsce dotychczasowego brzmienia opiewać kwotę jednego udziału ustanawia się na 100 kor. a Stowarzyszenie zarejestrowane obowiązane są płacić na udziały najmniej 10 prc. własnego udziałowego kapitału. § 24 ma w miejsce dotychczasowego brzmienia opiewać: Podpis firmy stowarzyszenia uskutecznia się w ten sposób, że pod brzmieniem firmy kładzie własnoręczne podpisy dwóch dyrektorów, lub jeden z dyrektorów wspólnie z zastępcą dyrektora względnie z prokurzystą a w razie nieobecności dyrektorów zastępca dyrektora z prokurzystą.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 13 marca 1920. (7598)

Firm. 737. Stow. VI. 311. Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanego stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 27 maja 1920. Siedziba Stowarzyszenia Lwów. Brzmienie firmy: Naczelny Urzędniczy Związek aprowizacyjny (N. u. z. a.) Stowarzyszenie z ogran. por. Do rejestru wpisano członków Dyrekcji a to: 1. Tadeusza Rybickiego, 2. Józefa Kazimierza Lubienieckiego, 3. Stanisława Kamieńskiego, 4. Stanisława Palichowskiego wszystkich we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 27 maja 1920. (7600)

Firm. 1183 Rg. A. II. 246. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 10 stycznia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Klakoczar Werbner. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie przedsiębiorstwa krawieckiego i sprzedaż gotowych ubrań, części tychże i towarów galanteryjnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 15 września 1919. Spólnicy: pp. Jan Klekaczar, krawiec we Lwowie, ulica Sakramentek 32 i Benjamin Warbner, ajent handlowy we Lwowie ul. Zamarstynowska 30. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Każdy ze spólników samoistnie. Podpis firmy: Jeden ze spólników wypisuje brzmienie firmy swem pismem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 6 stycznia 1920. (7501)

Frm. 411 i 560. Pej. II 84. Do rejestru wpisano dnia 28 kwietnia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Fl. Krause. Wpisano do rejestru, że przedsiębiorstwo pod powyższą firmą przeszło na własność Jakóba Singera, wskutek czego wykreśla się dotychczasowego właściciela Florjana Krausego. Prokurę udzielono Annie Krause i Jakóbowi Singerowi wykreśla się. Prokurę udzielono Leopoldowi Singerowi we Lwowie. Podpis firmy: Właściciel Jakób Singer skreśli własnoręcznie brzmienie firmy.

Sąd okręg. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1920. (7604)

Firm. 64. Rg. C. II. 28. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 20 marca 1920 przy firmie: Brzmienie: Bank rolniczy Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego spółki z ogr. odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany Na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu spólników z dnia 8 stycznia 1920 stwierdzone protokołem notarjalnym do Lrep. 8196 uchwalono podwyższyć kapitał zakładowy spółki o 600.000 kor. czyli do kwoty 1,200 000 koron, który został w gotówce wpłacony.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV

Lwów, dnia 12 marca 1920. (7500)

Frm. 1071. Stow. I. 241, Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Rawa Ruska. Brzmienie firmy: Powiatowa Kasa zaliczkowa i oszczędności w Rawie ruskiej Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką, 1. Członkowie Dyrekcji umarli: Adam Winiarski i Seweryn Ryziewicz ustąpił zastępca dyrektora: p. dr. Franciszek Stokłosiński. 2. Członkowie dyrekcji wybrani: Franciszek Düll, urzędnik powiatowej kasy zaliczkowej i oszczędności i Mieczysław Oberski, urzędnik Wydziału powiatowego. Zastępcą: dr Bronisław Drozdowski, sędzia przy sądzie powiatowym wszyscy w Rawie Ruskiej zamieszkali Data wpisu 20 grudnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, O. IV.

Lwów, dnia 13 grudnia 1920. (7570)

Firm. 1179. Rg. A. II. 348. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 7 stycznia 1920. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: L. Amster i A. Chetiner Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest ajencja handlowo komisowa, w hurtownem i detajlicznem kupnie i sprzedaży wszelkich towarów w wolnym obrocie handlowym będących. Rodzaj spółki: pp. Leon Amster, kupiec w Przemyślu i Adolf Chetiner kupiec we Lwowie ul. Brajerowska l. 6. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Każdy ze spólników z osobna. Podpis firmy: Brzmienie firmy: Brzmienie firmy podpisuje jeden ze spólników.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 6 stycznia 1920. (7558)

Firm. 237 Stow. VI. 323. Wpis firmy Stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Lwów, 16 lutego 1920. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom drogą cząstkowej sprzedaży wszelkich artykułów użytkowych w tym celu nabytych. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: składa się z jednego dyrektora i 1 zastępcy wybieranych na lat 3. Wybrani zostali: Stanisław Lewicki dyrektorem, zaś Zygmunt Skowroński zastępcą dyrektora. Podpis firmy (F. Z.): pod firmą stowarzyszenia obydwaj członkowie dyrekcji kładą swoje podpisy.) Ogłoszenia drogą ogłoszenia na tablicy lub okólników. Udziały członka: 20 kor. Odpowiedzialność: do podwójnej wysokości udziału ponad deklarowany udział. — Data wpisu: 7 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 26 marca 1920. (7506)

Firm. 547 Rg. A. II. 336 Zmiany i dodatki odnoszące się do już wpisanej w rejestrze firmy, Do rejestru wpisano dnia 18 maja 1920 r. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Robert Kern. Przedmiot przedsiębiorstwa: zastępstwo fabryki rur w Witkowicach. Przystąpił jako jawny spólnik Paweł Kern, kupiec w Wiedniu, wskutek czego powstała jawna spółka handlowa od 1 stycznia 1920 r. Spólnicy: Robert Kern i Paweł Kern obaj kupcy w Wiedniu. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: każdy ze spólników. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisze jeden ze spólników. Prokurę udzielono: Leopoldowi Jaburekowi we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1920. (7584)

Firm. 270 Rg. C I 165 Zmiany dotyczące wpisanych już firm. Brzmienie firmy: Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej, spółka z ogran. poręką we Lwowie. Siedziba: Lwów. Zmiany następują e: Zgaśnięcie prokury: Kazimierza Staniszewskiego i Arnolda Tennera. Ustanowienie prokury na rzecz: 1. dr. Bronisława Słomnickiego. 2. Henryka Potworowskiego obaj we Lwowie zamieszkali.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 23 marca 1920. (7505)

Firm. 997 Rej. A. II. 156. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Adam Jan Schmidt warstaty ślusarsko-mechaniczne we Lwowie. Zmiana firmy: A. Schmidt i J. Zaczkowski warstaty ślusarsko-mechaniczne. Przystąpił: p. Józef Zaczkowski, właściciel przedsiębiorstwa we Lwowie, ul. Kopernika l. 16. Skutkiem czego powstała jawna spółka od dnia 1 czerwca 1919. Uprawniony do zastępstwa p. Adam Jan 2 im. Schmidt, który pod brzmieniem firmy wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem stampilią podpisze swe imię i nazwisko. Dzień wpisu: 29 grudnia 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 5 grudnia 1919. (7504)

Firm. 119/20 Rg. A II. 318. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 5 maja 1920 Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Dom handlowo-komisowy Jan Mikuszewski. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż na własny rachunek artykułów opałowych, rolniczych, budowlanych aprowizacyjnych i codziennego zapotrzebowania oraz zastępstwa firm handlowych. Posiadacz: Jan Mikuszewski, kupiec we Lwowie i tenże podpisze firmę pod brzmieniem tejże.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1920. (7585)

Firm 254, 491, 784 Rg. C. III. 3. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Budulec" Grodki, Muszyński i Ska wytwórcze budowlana spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. 1. Prokurę udzieloną: Zygmuntowi Chmułyńskiemu, dr. Stanisławowi Baumannowi wykreślono, natomiast wpisano do rejestru udzielenie prokury Tadeuszowi Orzechowskiemu i Juljanowi Tracyńskiemu, urzędnikom powyższej spółki we Lwowie. Kapitał zakładowy wynoszący dotychczas 827 000 koron podwyższono do kwoty 2,200.000 kor. w całości wpłacany. Dzień wpisu: 29 kwietnia 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1920. (7586)

Firm. 66 Rg. C. I. 30. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 28 maja 1920 r. przy firmie: Brzmienie: Pierwsza

fabryka drożdży prasowanych i spirytusu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany 1. Kapitał Zakładowy wynoszący 1,000.000 kor. uchwałą walnego zgromadzenia spólników z 27 grudnia 1919 stwierdzony prot. not. do L. rep. 4237 podwyższony został do kwoty 1,500.000 kor. (milion pięćset tysięcy koron) w całości wpłacony. 2. Wykreślono prokurę udzieloną Janowi Kożousek i Stefanowi Nożyńskiemu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 19 kwietnia 1920. (7583)

Firm. 356, 357. Rg. C. II 91. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 30 czerwca 1919. Przy firmie: Brzmienie: Techniczne Biuro dla spraw odbudowy kraju spółka z ogran. odpow. Siedziba: Lwów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: uchwałą Dyrekcji z dnia 9 czerwca b. r. wezwano wszystkich spólników do uiszczenia reszty zgłoszonych udziałów do dni 8. Dotychczasowi zawiadowcy Zygmunt Sochacki i Leon Syroczyński ustąpili. Wybrano zawiadowcę: dr. Maksymiliana Bubera profesora Politechniki we Lwowie zastępcą zawiadowcy Zygmunta Sochackiego profesora Politechniki we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.

Lwów, dnia 27 czerwca 1919. (254)

Firm. 296. Stow. VI. 351. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 24 kwietnia 1920 Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Krajowy Związek urzędników kancelaryjnych dla Małopolski „Siła" Stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. dostarczanie artykułów zaopatrzenia codziennego, 2. ułatwianie w nabywaniu surowców i materjałów, 3. zakładanie warsztatów dla wyrobu obuwia, bielizny i t. p. dla członków tego stowarzyszenia. Czas trwania nieograniczony. Statut z d. 28 lutego 1920. Udział wynosi 100 Mk. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez wywieszenie w lokalu stow. Dyrekcja składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami Dyrekcji są: 1. Artur Dwerski, 2. Paweł Cybulski, 3. Karol Szturme, wszyscy we Lwowie. Zastępcy: Edward Schneider i Henryk Wójcicki. Uprawnieni do zastępstwa: Dyrekcja. Podpis firmy: Pod Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj członkowie Dyrekcji.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 15 kwietnia 1920. (7595)

Firm. 325. Rg. A. II. 277. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 9 marca 1920. Siedziba firmy: Lwów Brzmienie firmy: Juliusz Gruft. Przedmiot przedsiębiorstwa: Dom handlowy i komisowy, chmielu, ziemiopłodów, oraz artykułów pomocniczych dla chmielarstwa i browarnictwa. Posiadacz: Juliusz Jechiel Michał 3 im. Gruft we Lwowie ul. Leona Sapiehy 5. Dzień rozpoczęcia przemysłu 1 marca 1920. Podpis firmy: własnoręczne wypisanie brzmienie firmy.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV,

Lwów, dnia 8 marca 1920. (7581)

Firm. 335. Reg. B. I. 36. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Dnia 10 maja 1920 przy firmie. Brzmienie: Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, Towarzystwo akcyjne we Lwowie. Siedziba: Lwów. Wpisano następujące zmiany: Prokurę udzielono Zygmuntowi Bieżeńskiemu i Franciszkowi Wrześniewskiemu. Przy prokurze udzielonej Romanowi Orłosiowi i Antoniemu Gałuszy notuje się, że prokurzyści ci podpisywać będą firmę tylko łącznie z jednym z dyrektorów.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1920. (7582)

Firm. 723. Rg. A. II. 342. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 31 maja 1920 Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Biuro techniczno-przemysłowo-handlowe „Tepeha" inż. St. Pöckh. Przedmiot przedsiębiorstwa jak w brzmieniu firmy. Posiadacz firmy Stefan Pöckh, inżynier we Lwowie.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 28 maja 1920. (7579)

Firm. 481. Rg. A. II. 303. Wpis jawnej spółki handlowej. Do rejestru wpisano dnia 14 kwietnia 1920. Siedziba firmy: Lwów Legionów 33. Brzmienie firmy: Schweitzer i Falbel skład obuwia we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż obuwia. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od 13 kwietnia 1920. Spólnicy: Zygmunt Ludwik Schweitzer we Lwowie Słoneczna 14 i Meilech Kurzer we Lwowie ul. Słoneczna 27. Spólnicy uprawnieni do zastępstwa: Meilech Kurzer i Zygmunt Ludwik Schweitzer łącznie, albo Meilech Kurzer i Izydor Fabel łącznie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy położą swe podpisy kollektywnie Meilech Kurzer i Zygmunt Ludwik Schweitzer, albo Meilech Kurzer i Izydor Falbel.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1920. (7580)

Firm. 257. Rg. c. I. 184. Rozwiązanie Spółki. Dnia 31 Maja 1920 wpisano. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Galicyjska Spółka myśliwska dawniej Alfred Dzikowski we Lwowie Spółka z ogr. poręką. Wskutek uchwały walnego zgromadzenia w dniu 27 grudnia 1919 notuje się 1. rozwiązanie spółki. 2. likwidację spółki, 3. likwidatorami zostali wybrani: a) Seweryn Krogulski, b) Hipolit Weissberger, c) dr. Aleksander Brückmann wszyscy we Lwowie. 3. zawiadowcy spółki: Seweryn Krogulski Albert Mniszek i prokurzyści, Tabaczkowski Kazimierz i Hipolit Weissberger ustąpili. 4. Wierzyciele spółki mają zgłosić swe pretensje na ręce likwidatora dr. Aleksandra Brückmanna ul. Romanowicza w terminie ustawą z d. 6 marca 1906 zakreślonym.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. IV.

Lwów, dnia 10 marca 1920. (7578)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 82/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Kurpity. Iwan Kurpita rodem z Remizowiec, zamieszkały w Krepiwnej, został dnia 1 sierpnia 1914 powołany do służby wojskowej przy 80 pp. i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Iwana Słumlskowskiego w październiku 1918 w miejscowości Allene na froncie włoskim w czasie bitwy przynieśli sanitarjusze na noszach zabitego żołnierza i legitymację wojskową na imię Iwana Kurpity, którego znał od 2 lat wystawioną, którzy twierdzili, że Iwan Kurpita w czasie bitwy był w chacie i w tę chatę uderzył granat, który zabił Iwana Kurpitę. Świadek ten po wyglądzie zwłok i legitymacji upewnił się, że były to zwłoki Iwana Kurpity, sam je pochował, a przełożonego uwiadomił, że pochował zwłoki Iwana Kurpity, oddawszy mu legitymację wojskową.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Kurpita poniósł śmierć przeto na prośbę jego żony Marji z Wieliczków Kurpita wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr Kołaczkowskiego w Złoczowie aż do dnia 30 października 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 19 maja 1920. (6683)

T. 312/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Babyniuk syn Hryhorego, urodzony dnia 9 sierpnia 1875 w Słobódce leśnej pow. Kołomyja, odszedł w sierpniu 1914 z 24 pp. na wojnę i od tego czasu nie daje znaku życia. Wedle zeznań świadka Wasyla Zwarycza, słyszał on w roku 1917 od nieznanych mu towarzyszów broni, że Dmytro Babyniuk syn Hryhorego został na rosyjskim froncie ranny, czy też w jakimś szpitalu zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Paraski Babiniuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. dr. Allerhandowi, adwokatowi w Kołomyji.

Dmytra Babyniuka syna Hryhorego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 3 sierpnia 1920. (8453)

T. V. 54/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Ozuj urodzony 28 marca 1878 w Ohwatowicach, mąż Katarzyny z Kolanów, wyruszył w sierpniu 1914 do wojska i przebywał w kompanii robotniczej w Dąbkowicach koło Przemyśla i od września 1914 ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 31 marca 1918 L. 128 i 129 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek Katarzyny Ozujowej w Ohwatowicach Sp. Rozwadów postępowanie, celem uznania wspomnianej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Stepkowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Wojciecha Ozuja wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 23 stycznia 1921 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Rzeszów, 23 czerwca 1920. (8687)

T. IV. 41/20 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Łaskach z 14 maja 1920, oraz zaprzysiężonych zeznań świadka Andrzeja Jurusika przyjąć należy za udowodnione, że Szymon Blezień syn Franciszka i Marji urodzony 3 października 1887, powołany ogólnym nakazem mobilizacyjnym w roku 1914 na wojnę, dostał się do niewoli włoskiej i umieszczony w obozie jeńców koło Valony, gdzie zachorował ciężko na puchlinę i koło Bożego Narodzenia 1918 roku zmarł i dotąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Zofji Blezień postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem.

Szymona Blezienia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 grudnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 14 maja 1920. (8606 2—3)

T. IV. 101/19. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami Ludwika Dudki, poświadczeniem baonu 1 pułku strzelców podhalańskich Nowy Sącz 17 września 1919 r. i gminnem wykazano, że Ludwik Woźniak syn Antoniego i Joanny, ur. w Dominikowicach 27 listopada 1882, wyjechał na wojnę w r. 1914 i na froncie rosyjskim w okolicy Kraśnika 8 września 1914 zginął trafiony kulą w głowę. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wieści.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ludwik Woźniak poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Woźniak wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd lub kuratora dr. Kulczyckiego, adwokata w Jaśle, aż do dnia 1 października 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 25 czerwca 1920. (8593 2—2)

T. 5/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Ostrowski ur. 3 maja 1885 w Semenowie, przebywał w r. 1919 w wojsku ukraińskim w Żółkwi, gdzie ciężko zachorował, a oddany do szpitala miał tamże umrzeć 7 kwietnia 1919. Pochowany ma być na cmentarzu w Żółkwi.

Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Józefa Orłowskiego wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Piotra Ostrowskiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd ostatecznie orzeknie na ponowny wniosek po dniu 8 kwietnia 1921 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 14 maja 1920. (8665)

T. 186/20 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Michała Kukuryjki z Lisiatycz. Michał Kukuryjka syn Pantalemona i Marji, rel. gr. kat., na dniu 25 października 1877 w Lisiatyczach urodzony, został w r. 1915 powołany do austrjackiej służby wojskowej, dostał się do niewoli rosyjskiej, pisał ztamtąd 2 kartki w ciągu roku 1917, poczem wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Michał Kukuryjka poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Maryśki Kukuryjka zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jakoteż celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Rappaporta w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo p. adw. dr. Rappaporta w Stryju aż do dnia 1 lutego 1921 o zaginionym Michale Kukuryjka.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, 25 czerwca 1920. (8616)

T. 130/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Ilka Koladżyna z Jaworowa. Ilko Koladżyn syn Wasyla i Marji, rel. gr. kat., na dniu 30 lipca 1880 w Jaworowie urodzony, został w lipcu 1915 powołany do służby wojskowej i przydzielony na front włoski, ztąd od roku 1916 nie dał o sobie wiadomości, a wedle zawiadomienia Czerwonego Krzyża z 22 marca 1917 zaginął on od dnia 3 listopada 1916.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Ilko Koladżyn poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Marji z Pengrynów Koladżyn wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, jakoteż celem uznania związku małżeńskiego z nim zawartego za rozwiązany. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adw. dr. Baczyńskiego w Stryju. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo dr. Baczyńskiego aż do dnia 31 marca 1921 r. o zaginionym Ilku Koladżynie.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Stryj, 16 sierpnia 1920. (8617)

T. 236/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Kril w Lipiu wniósł o uznanie brata swego Pawła Krila za zmarłego. Z zeznań świadka Michała Krila syna Piotra i wnioskodawcy Michała Krila wynika, że Paweł Kril w r. 1915 zapewne padł w potyczkach pod Lwowem, jakie była armja austro-węg. z armją rosyjską wówczas stoczyły, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Efroimowi Mankesowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym.

Na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1921 sąd rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V,

Sambor, 18 stycznia 1920. (8437)

T. 176/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Irena Oryszczakowa w Wykotach wniosła o uznanie jej męża Mikołaja Oryszczaka za zmarłego. Z zeznań świadka Andrucha Pazaka wynika, że Mikołaj Oryszczak jako żołnierz b. armji austro-węg. brał udział w bitwie pod Krakowem 28 listopada 1914, w której zapewne poległ, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Diszemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 stycznia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Sambor, 5 lipca 1920. (8438)

T. 147/20 (3). Stefan Konik syn Mikołaja i Marji, rolnik z Łodzwi pow. Lisko, odszedł na wojnę w sierpniu 1914 jako żołnierz 45 p. p. Walczył na froncie włoskim. Ostatnia wiadomość od niego pochodziła z 25 maja 1917.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Stefana Konika miał

jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Słęczce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 maja 1921 roku. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Marji Konikowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Marją z Łazorów za rozwiązane.

Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Słęczkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 18 sierpnia 1920. (8574)

T. 300/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onufry Kałyniuk syn Leona urodzony 12 czerwca 1883 w Piotrowie pow. Horodenka, ożeniony 12 września 1905 z Petryną Czepil, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę z 58 pp., pisał żonie ostatni raz w jesieni 1914 r. i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zeznań świadków Nykoły Michajluka i Pawła Skrypnyka, uczestniczył zaginiony w bitwach na froncie rosyjskim i widywali się z nim ostatni raz w lutym 1915, co z nim dalej się stało świadkowie nie wiedzą.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Petryny Kałyniuk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego panu adw. dr. Schnelbaumowi w Kołomyji.

Onufrego Kałyniuka s. Leona wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 2 sierpnia 1920. (8492)

T. 219/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nykoła Kobylecki syn Dmytra, urodzony 24 listopada 1884 w Turce pow. Kołomyja, ożeniony dnia 15 listopada 1910 z Paraską Ostrowską odszedł w sierpniu 1914 z 36 pp. na wojnę, pisywał żonie do końca roku 1914 i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań pisarza gminnego z Turki Władysława Ostrowskiego, ogłoszone było w liście strat z końcem roku 1914 lub z początkiem roku 1915, że zaginiony Nykoła Kobylecki syn Dmytra padł pod Haliczem 4 października lub 4 grudnia 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 3 ustawy cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128, zarządza się na wniosek Paraski Kobyleckiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. dr. Hucznekerowi, adwokatowi w Kołomyji.

Nykołę Kobyleckiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 1 lipca 1920. (8499)

T. 329/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mieczysław Nahorniak urodzony we Lwowie w r. 1893 28 listopada i tamże zamieszkały, stróż gmachu sejmowego, miał umrzeć jako żołnierz austr. w Miskolczu w szpitalu wojskowym, od wiosny 1918 brak o nim wszelkiej wiadomości.

Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Tekli Nahorniak wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Mieczysława Nahorniaka wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd ostatecznie orzeknie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 roku o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 19 czerwca 1920. (7572)

T. 202/20 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Prokopa Serbaja Prokop Serbaj urodzony w r. 1869 został powołany w r. 1914 do czynnej służby wojskowej, dotąd do domu nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Grzegorza Kutiańskiego Prokop Serbaj, który pracował przy kolejce wojskowej w Rudni w kompanji, w której świadek był sierżantem na froncie rosyjskim przy końcu grudnia 1915 wskutek nadmiernego przepracia się zachorował i następnego dnia po tem umarł w szpitalu. Świadek widział zwłoki ś. p. Prokopa Serbaja po śmierci i był na jego pogrzebie, a trupa jego pochowano bez trumny, na grobie zaś wypisano na tabliczce, że spoczywa tam Prokop Serbaj z Bełza.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Prokop Serbaj poniósł śmierć, przeto zarządza się na wniosek jego żony Eudokji Serbaj postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Feldmanna, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 30 października 1920 o zaginionym.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 23 maja 1920. (6589)

T. 172/20 (3). Mikista Biduła, rolnik, gr. kat., żonaty, urodzony 27 września 1850 w Łapszynie, tamże zamieszkały, walczył w ostatniej wojnie austrjackiej w jej armji przy 19 p. posp. rusz. także w Karpatach, a od roku 1915 zaginął bez wieści, nawet według niesprawdzonej wiadomości miał umrzeć w walce w Karpatach.

Na wniosek żony jego Dośki Biduła wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, aby doniósł o tem sądowi do 31 grudnia 1920. Po tym dniu sąd rozstrzygnie sprawę stanowczo na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 25 maja 1920. (6337)

T. 103/20 (2). Fed Fargaczek syn Kościa, rolnik, gr. kat., ur. 28 stycznia 1887 w Sarnkach średnich, tamże zamieszkały, ożeniony 17 czerwca 1913 z Julianną Figałówną, dostał się w ostatniej wojnie austr. jako żołnierz austrjacki do niewoli rosyjskiej, skąd wysłał wiadomość listowną żonie w r. 1917, od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby najpóźniej do dnia 31 grudnia 1920 r. udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, a tegoż ewentualnie samego, aby do tego dnia w sądzie zgłosił się lub w inny sposób dał znać o sobie.

Po tym dniu sąd orzeknie stanowczo w sprawie na wniosek ponowny.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 15 maja 1920. (7055)

Amortyzacye.

Ns. V. 62/20 (3). Na wniosek Abrahama Reinmanna rabina w Ustrzykach dolnych wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawcę zaginionej karty zastawu Kasy oszczędności miasta Przemyśla z dnia 30 grudnia 1913 Nr. 18.414, opiewającej na złoty męski zegarek z łańcuszkiem zastawiony za kwotę 110 kor. na nazwisko „Herz".

Posiadacza powyższej karty zastawu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, d. 25 sierpnia 1920 (8645)

T. 430/20 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wojciecha Lorenza podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowe Gal. kasy oszczędności we Lwowie Nr. 174.106 na nazwisko Wojciech Lorenz i na kwotę 1219 kor. 64 h. według stanu z dnia 1 stycznia 1920 opiewająca.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 20 maja 1920. (8661)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z Drukarni Wł. Łozińs[illegible] ...em Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką.